

Artykuł wiceprezesa Rady Ministrów S. Jędrzychowskiego w „Prawdzie”

MOSKWA (PAP) W dzienniku „Prawda” z dnia 21 bm. ukazał się artykuł wiceprezesa Rady Ministrów S. Jędrzychowskiego pt. „Krzepnie sojusz klasy robotniczej i chłopstwa pracującego”.

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

ROK IX (1953) Środa, 23 grudnia Nr 305 (2906) Cena 20 gr

Na cześć II Zjazdu

W Mielcu rzucono na cały kraj hasło do współzawodnictwa o polepszenie warunków socjalno-bytowych robotników

Załoga WSK w Mielcu dla uczczenia II Zjazdu PZPR oprócz licznych zobowiązań produkcyjnych podjęła

również cenne zobowiązania, mające na celu dalszą poprawę warunków socjalno-bytowych robotników.

Podjęmując zobowiązania załoga WSK zwróciła się do metalowców całego kraju, aby włączyli się czynnie do walki o sprawniejsze funkcjonowanie wszystkich placówek socjalnych w zakładach.

Poszczególne zobowiązania załogi WSK w Mielcu obejmują m. in. zwiększenie troski o zdrowie pracowników, zapewnienie jak najlepszych warunków pracy zatrudnionym w zakładach kobietom, rozbudowę urządzeń z zakresu opieki nad dziećmi robotników.

I tak np. administracja zakładów zorganizuje na terenie fabryki 5 pokoi higienicznych dla kobiet, a dział socjalny usprawni organizację rozdania odzieży robotniczej i ochronną. W celu podniesienia na wyższy poziom bezpieczeństwa pracy, w terminie do 1 marca 1954 r. cały personel przeszkolony technicznie zostanie przeszkolony na specjalnych kursach.

„Jesteśmy przekonani — czytamy w apelu załogi WSK w Mielcu — że wszystkie załogi zakładów metalowych, a w szczególności młodzież i aktyw związkowy włączy się i rozszerzy naszą inicjatywę, aby potężną falą współzawodnictwa w zakresie zagadnień socjalno-bytowych godnie uczcić II Zjazd PZPR”.

Stalinowska Nagroda Pokoju podkreśleniem wielkości idei pokoju — oświadczył L. Kruczkowski

W związku z przyznaniem Leonowi Kruczkowskiemu Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „za utrwalenie pokoju między narodami” zaszczytnie odznaczony pisarz udzielił przedstawicielowi PAP następującej wypowiedzi:

„Wiadomość o przyznaniu mi Stalinowskiej Międzynarodowej Nagrody Pokoju przyjąłem z najcieplejszym wzruszeniem i radością. Związana z nieśmiertelnym imieniem Stalina, nagroda ta jest nie tyle wyróżnieniem osobistych zasług, ile przede wszystkim podkreśleniem wielkości samej idei walki o pokój. Nagroda ta jest jednak również dla oznaczenia dla nas ośmym zobowiązaniem: zobowiązanie do jeszcze pełniejszego poświęcenia sił i zdolności tej wielkiej, najdonioślejszej dzis dla ludzkości sprawie. Jako pisarz i jako działacz społeczny pragnę zobowiązanie to wypełnić najlepiej jak umiem.

Niech mi będzie wolno zaszczyt otrzymanej nagrody podzielić z wszystkimi bojownikami pokoju w naszej Ojczyźnie, Polsce Ludowej”.

Walka o skup trwa 3 nowe powiaty przekroczyły 90 proc. planu skupu

W dniu wczorajszym o przekroczeniu 90 proc. rocznego planu skupu w województwie bydgoskim zameldowały powiaty:

- Inowrocław
- Lipno
- Sępólno

Tak więc 16 powiatów naszego województwa przekroczyło już 90 proc. rocznego planu skupu zboża.

Chłopi powiatów INOWROCŁAW, LIPNO, SĘPÓLNO, którzy w 100 proc. wykonali plany obowiązkowych dostaw zboża, zostali zwolnieni od miarek i odsypów, oraz uzyskali prawo sprzedaży na wolnym rynku posiadanych nadwyżek i przetworów zbożowych.

Czekamy na powiaty

- Mogilno
 - Szubin
 - Żnin
- Pamiętajcie!**

Walka o pełne wykonanie planu skupu trwa. Wszystkie gromady, gminy, powiaty naszego województwa muszą zrealizować w 100 proc. plan dostaw zboża.

Wierny polityce utrwalenia pokoju światowego ZSRR prowadzi konsekwentną walkę o zakaz broni atomowej i redukcję wszystkich innych rodzajów zbrojeń

Oświadczenie Rządu Radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta USA Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje: Prezydent USA Eisenhower wygłosił 8 grudnia br. w Zgromadzeniu Ogólnym NZ przemówienie poświęcone problemowi broni atomowej.

Jak już donosiliśmy, ambasador USA w ZSRR p. Ch. Bohlen złożył

7 grudnia br. wizytę ministrowi spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowowi i powołując się na polecenie swego rządu prosił, by rząd radziecki zwrócił uwagę na propozycje zawarte w przemówieniu prezydenta. Dnia 9 grudnia br. p. Ch. Bohlen przesłał W. M. Mołotowowi fragmenty przemówienia Eisenhowera.

21 grudnia br. minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wręczył p. Ch. Bohlenowi tekst późniejszego oświadczenia rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta Eisenhowera.

Jednocześnie publikuje się pismo ambasadora USA p. Ch. Bohlena do W. M. Mołotowa i przesłane przez p. Bohlena fragmenty przemówienia prezydenta Eisenhowera na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ.

Oświadczenie rządu radzieckiego brzmi:

W swoim przemówieniu wygłoszonym w Zgromadzeniu Ogólnym NZ dnia 8 grudnia prezydent USA Eisenhower omówił problem wyścigu zbrojeń atomowych.

Prezydent USA całkiem słusznie podkreślił zagrożenie narodom świata niebezpieczeństwem, wynikające z danej sytuacji, jeśli rządy nie podejmą kroków przeciwko wyścigowi zbrojeń atomowych.

Jest to tym bardziej słuszne obecnie, kiedy obok broni atomowej stworzone już broń wodorową, która siłą swą przewyższa wielokrotnie broń atomową. Nie wolno zapominać również o takich nowych rodzajach broni, jak broń rakietowa, którą dzięki nowoczesnej technice można stosować na odległość tysięcy kilometrów bez korzystania z samolotów, jak torpedy z ładunkiem atomowym i inne.

Odkrycie praktycznej możliwości wykorzystania energii atomowej jest niezwykle doniosłym osiągnięciem współczesnej nauki i techniki. Odkryta została zarówno możliwość wykorzystania energii atomowej do celów wojennych, jak i możliwość wykorzystania jej do celów pokojowych.

Dotychczas dążono do wyzyskania energii atomowej głównie dla produkcji zbrojeniowej. Tymczasem ludzkość zainteresowana jest tym, by energia atomowa stosowana była wyłącznie do zaspokojenia potrzeb pokojowych i by nie dopuszczono do wykorzystywania energii atomowej do takich celów, sprzecznych z honorem i sumieniem narodów, jak masowa zagłada ludzi i barbarzyńskie burzenie miast.

Około 30 lat temu rządy 49 państw osiągnęły porozumienie i podpisały protokół genewski w 1925 r. w sprawie zakazu stosowania broni chemicznej i bakteriologicznej, uznając, że stosowanie takiej broni masowej zagłady jest zbrodnia. To porozumienie rządów, podpisane w swoim czasie również przez Związek Radziecki, dało pozytywne wyniki.

Wiadomo powszechnie, że w czasie pierwszej wojny światowej stosowano w szerokim zakresie taką broń masowej zagłady, jak gazy duszące i trujące, jak również inne rodzaje broni chemicznej, co spotkało się ze zdecydowanym potępieniem narodów.

Już wówczas powstała groźba użycia niszczycielskiej broni bakteriologicznej, której zadaniem jest wywoływanie wśród ludności miast nader ciężkich chorób zakaźnych, z czym nie mogło się pogodzić sumienie przeważającej większości ludzi. To właśnie spowodowało konieczność zaciąg dalszy na str. 2)

Nowy prezydent konfederacji szwajcarskiej

BERN (PAP). Prezydentem konfederacji szwajcarskiej na rok 1954 wybrany został w dniu 22 bm. Rodolphe Rubattel, członek partii radykalnej z kantonu Vand.

Konferencja prasowa w wydziale prasowym Min. Spraw Zagr. ZSRR

MOSKWA (PAP) Agencja TASS donosi:

21 grudnia br. w wydziale prasowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której obecni byli przebywający w Moskwie korespondenci agencji i dzienników zagranicznych.

Kierownik wydziału prasowego MSZ L. Iljczew wręczył korespondentom tekst oświadczenia rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta USA Eisenhowera z 8 grudnia 1953 r. i odpowiedział na pytania korespondentów zagranicznych.



W latach 1954—55 produkcja radioodbiorników wzrosła o około 24 proc.

Zakłady im. Kasprzaka w Warszawie wykonały już roczny plan produkcji radioodbiorników typu „Aga”. Załoga podjęła dodatkowe zobowiązanie wykonania do końca bieżącego roku jeszcze 5.200 aparatów ponad plan.

Na zdjęciu: Kontrolę gotowych odbiorników przeprowadza Irena Pazio. (Foto — CAF)

Nowy sukces przemysłu polskiego Pierwszą koparkę mechaniczną wyprodukowano w kraju

22 bm. załoga Warszawskich Zakładów Budowy Urządzeń Przemysłowych im. L. Waryńskiego odniosła nowy sukces — zakończyła budowę prototypu nowoczesnej gąsienicowej koparki mechanicznej opartej na licencji radzieckiej.

Ukończenie budowy prototypu koparki mechanicznej otwiera nowy etap w rozwoju zakładów im. Waryńskiego. Załoga tych zakładów, posiadająca piękne tradycje walki rewolucyjnych, przekształca tę niewielką dawniej fabrykę kotłarską w nowoczesną, o wysokiej kulturze technicznej fabrykę budowy ciężkich maszyn dla budownictwa.

Pierwsza polska koparka o silnej zwartej konstrukcji, wyposażona w silnik o dużej mocy, przystosowana jest do naszych warunków terenowych. Swą łyżką o pojemności 0,5 m sześć. może ona w ciągu godziny wydobyć 60 do 75 m³ ziemi. Jest to koparka uniwersalna, przystosowana do pracy na powierzchni i w wykopie. Koparka jest łatwa w obsłudze i — zdaniem fachowców — jest najlepszą tego typu maszyną w kraju.

Prototyp koparki załoga Zakładów im. Waryńskiego wykonała w stosunkowo krótkim czasie 4 miesięcy. O rozmiarach wykonanych w tym czasie prac świadczy fakt, że koparka składa się z ok. 4 tysięcy części wymagających obróbki i ponad 4 tys. takich części, jak śruby, podkładki, zawleczeni itp. Całością prac przy budowie prototypu kierował inż. Henryk Falkowski, pomagał mu kierownik montażu Zygmunt Koch. W dniu zakończenia budowy prototypu koparki odbył się na terenie fabryki pokaz pracy tej maszyny.

Wysokie odznaczenie wybitnego choreografa

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało kierownikowi artystycznemu Państwowego Zespołu Tańców Ludowych ZSRR I. Moisiejewowi tytuł artysty ludowego ZSRR za wybitne osiągnięcia w dziedzinie choreografii.

Czyn przedzjazdowy uspołecznionego rzemiosła pomorskiego

- * 107 punktów usługowych
- * 14 nowych asortymentów
- * ponad 4,5 mil. złotych dodatkowej produkcji

O nowych sukcesach w walce o realizację zobowiązań przedzjazdowych donoszą rzemieślnicy-spółdzielcy woj. bydgoskiego.

Spółdzielnie pracy, podlegające Delegaturze Zw. Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych w Bydgoszczy zorganizowały już 107 nowych punktów usługowych, w tym 47 w II dekadzie bm., Zw. Branżowe Spółdzielni Metalowych i Skórzanych, które przekroczyły już swe zobowiązania uruchomią do końca br. szereg dalszych punktów usługowych, przede wszystkim na wsi.

Ilość nowych asortymentów m. in. odzieży i obuwia dziecięcego oraz maszyn i narzędzi rolniczych wzrosła do 14.

Zorganizowano 28 „brygad wysokiej jakości”, które walczą o 100 procent I gatunku i o tytuł brygady produkującej w swym Związku Branżowym.

Wartość dodatkowej produkcji uzyskanej dzięki realizacji zobowiązań przedzjazdowych przekroczyła już 4 i pół miliona zł.

SPORT-SPORT-SPORT

PORAŻKA HOKEISTÓW POLSKICH W BUDAPESZCIE

W poniedziałek rozpoczął się w Budapeszcie międzynarodowy turniej hokejowy z udziałem drużyn: Polski, Rumunii, CSR i Węgier. W pierwszym meczu II reprezentacja CSR pokonała Rumunię 3:0 (0:0, 3:0, 7:0).

We wtorek drużyna polska rozegrała mecz z Węgrami przegrywając niespodziewanie 2:3 (1:0, 0:2, 1:1). Zespół polski wypadł bardzo słabo. Mimo przewagi niemal przez cały czas spotkania Polacy strzelali niecelnie i nie potrafili przeprowadzić składowych akcji na bramkę przeciwnika.

Węgrzy graли bardzo ambitnie i ostro zdobywając bramki z nielicznych solo-wych wypadów. W trzeciej tercji przy stanie 2:2 Palus zatrzymał nieprzebiego krakę ręką, za co został usunięty z lodowiska i w tym okresie Węgrzy zdobyli zwycięską bramkę. Bramki dla Polski zdobyli Chodakowski i Janicko. Dzisiaj Polska gra z Rumunią.

Oświadczenie Rządu Radzieckiego

(dokraczenie ze str. 1)

warcia układu międzynarodowego w postaci wspomnianego protokołu genewskiego, w myśl którego zostało potępione i zabronione stosowanie broni chemicznej i bakteriologicznej w czasie wojny.

Gdyby nie było tego protokołu podpisanego przez 49 państw, aczkolwiek jeszcze nie ratyfikowanego przez wszystkie państwa, to jasne jest, że nie byłoby żadnego czynnika hamującego stosowanie broni chemicznej i bakteriologicznej również podczas drugiej wojny światowej.

Fakt, że podczas drugiej wojny światowej żaden rząd nie odważył się użyć broni chemicznej i bakteriologicznej, dowodzi, iż wspomniany układ wymierzony przeciwko broni chemicznej i bakteriologicznej miał pozytywne znaczenie.

Jednocześnie nie można oczywiście pomniejszać znaczenia faktu, że w oparciu o ten układ międzynarodowy państwa koalicji antyhitlerowskiej oświadczyły stanowczo, że próby użycia przez nieprzyjaciela broni chemicznej i bakteriologicznej spotykają się z druzgocącą odprawą.

Powyższe uwagi dotyczą również w całej rozciągłości broni atomowej i wodorowej. Jak wiadomo, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zalicza tej broni do zwykłych rodzajów uzbrojenia, lecz uważa ją za specjalny rodzaj broni — za broń masowej zagłady.

Można zrozumieć fakt, że prezydent Eisenhower, który jest znany jako jeden z wybitnych dowódców wojskowych ostatniej wojny światowej podkreślił niszczycielską siłę broni atomowej. Trzeba także mieć na uwadze, że w miarę upływu czasu znaczenie tego problemu wzrasta jeszcze bardziej.

Było by rzeczą absolutnie niezrozumiałą, gdyby państwa posiadające broń atomową lub wodorową nie przywiązywały należytego znaczenia do kwestii zakazu broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady, lub gdyby zaczęły odkładać do jakiegoś nieokreślonego momentu w przyszłości zawarcie układu międzynarodowego w tej sprawie. Takie ustosunkowanie się do tego doniosłego i palącego problemu nie byłoby niczym usprawiedliwione. Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie walkę o zakaz broni atomowej i jednocześnie o znaczną redukcję wszystkich innych rodzajów uzbrojenia. Jest to zgodne z polityką państwa radzieckiego zmierzającą do zapobieżenia nowej wojnie oraz do utrwalenia pokoju i współpracy między narodami.

W swym przemówieniu na temat broni atomowej z 8. 12. br. prezydent Stanów Zjednoczonych podkreślił doniosłe znaczenie sprawy osłabienia napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery wzajemnego zaufania w warunkach pokoju. Odpowiada to także stanowisku Związku Radzieckiego, który dąży do utrwalenia i pogłębienia napięcia w stosunkach międzynarodowych oraz do utrwalenia pokoju na całym świecie.

By osiągnąć sukcesy na tej drodze, konieczne są wzajemne wysiłki w kierunku usunięcia przyczyn stojących na przeszkodzie złagodzenia napięcia międzynarodowego.

Co się tyczy Związku Radzieckiego to czyni wszystko, by skoncentrować prace ludzi radzieckich i nasze zasoby materialne na rozwiązywaniu nowych gigantycznych zadań w zakresie dalszego podniesienia pokojowej ekonomiki i kultury kraju oraz by w dalszym ciągu rozszerzać międzynarodową współpracę ekonomiczną na zasadach równouprawnienia i wzajemnych korzyści.

Związek Radziecki należy do tych państw, które dąży do rozwijania opartego na zdrowych zasadach handlu międzynarodowego i stanowczo potępiają politykę dyskryminacji i nacisku na kraje uzależnione pod względem ekonomicznym, politykę, która w tej dziedzinie sama się zdyskredytowała. Interesy polityki zagranicznej Związku Radzieckiego nie wymagają tworzenia bloków i sojuszków wojskowych, wymierzonych przeciwko tym czy innym państwom, nie wymagają również zakładania baz wojskowych na terytorium innych państw.

Związek Radziecki uważa, że z normalnymi stosunkami między państwami nie można pogodzić polityki, która oznaczałaby popieranie aktów dywersyjnych w innych krajach lub też finansowanie agentów — dywersantów.

Dążenie do poprawy stosunków między państwami powinno by doprowadzić do wzajemnego uznania tych zasad, które nie mogą być sprzeczne z interesem narodowym żadnego państwa, a jednocześnie odpowiadają całkowicie interesom u-

mocnienia pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Właśnie dlatego Związek Radziecki uważa za tak doniosłą nie tylko konferencję mającą się odbyć w Berlinie, lecz również konferencję 5 mocarstw z udziałem Chińskiej Republiki Ludowej, albowiem w obecnych warunkach jedynie połączone wysiłki wszystkich wielkich mocarstw wraz z wysiłkami innych państw mogą zapewnić złagodzenie napięcia w całej sytuacji międzynarodowej i właściwe rozwiązanie poszczególnych pilnych problemów międzynarodowych.

Odpowiada to również wymogom Karty Organizacji Narodów Zjednoczonych nakładającej szczególną odpowiedzialność za utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego na 5 mocarstw: USA, Anglię, Francję, ZSRR i Chiny. Jednocześnie jest rzeczą zupełnie jasną, że w Organizacji Narodów Zjednoczonych wielki naród chiński powinien być obecnie reprezentowany właśnie przez Chińską Republikę Ludową.

Pragnąc przyczynić się do podniesienia roli i autorytetu Organizacji Narodów Zjednoczonych w umocnieniu pokoju światowego, należy szczególnie wytrwale dążyć do zbliżenia stanowiska pięciu wielkich mocarstw w sprawie zaniechania wyścigu zbrojeń atomowych i wszelkich innych zbrojeń. Każdy krok ku porozumieniu między tymi mocarstwami zarówno w sprawie usunięcia niebezpieczeństwa zastosowania broni atomowej i wodorowej, jak i w sprawie zaniechania wyścigu zbrojeń w ogóle, spotkałby się niewątpliwie z jednomyślnym poparciem wszystkich narodów zjednoczonych. Na tej drodze przede wszystkim istnieją doniosłe możliwości złagodzenia napięcia międzynarodowego, utrwalenia pokoju.

Prezydent Eisenhower po przedstawieniu swego poglądu na temat znaczenia broni atomowej oświadczył, że pożądanym jest przeprowadzenie odpowiednich poufnych lub dyplomatycznych rokowań między zainteresowanymi państwami.

Jednocześnie prezydent Eisenhower wysunął propozycję, aby odnośne państwa natychmiast rozpoczęły i w przyszłości kontynuowały przekazywanie dla pokojowego wykorzystania „pewnej części swych zapasów normalnego uranu i ulegających rozszczepieniu materiałów — międzynarodowemu organowi do spraw energii atomowej”, działającemu pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Propozycja ta głosi ponadto, że ten międzynarodowy organ do spraw energii atomowej „można było by uczynić odpowiedzialnym za gromadzenie, przechowywanie i ochronę oddanych do jego dyspozycji materiałów ulegających rozszczepieniu i innych materiałów”.

Należy rozpatrzyć, co oznacza ta propozycja.

Po pierwsze: Propozycja ta oznacza, że z posiadanych oraz z tworzących w dalszym ciągu zapasów materiałów atomowych proponuje się wydzielenie na cele pokojowe jedynie „pewnej” niewielkiej części. Wynika z tego, że podstawowa masa materiałów atomowych będzie nadal przeznaczana na produkcję nowych bomb atomowych i wodorowych, oraz że pozostaje nieograniczona możliwość dalszego gromadzenia broni atomowej i tworzenia nowych rodzajów tej broni o jeszcze większej sile niszczycielskiej. Tak więc, propozycja ta w obecnej formie nie kępuje państw mających możliwość produkowania broni atomowej i wodorowej.

Po drugie: Propozycja prezydenta Eisenhowera w niczym nie ogranicza samej możliwości stosowania broni atomowej. Przyjęcie tej propozycji nie kępuje pod żadnym względem agresora, jeśli chodzi o użycie broni atomowej w dowolnym celu i w każdej chwili. A zatem propozycja ta absolutnie nie zmniejsza niebezpieczeństwa agresji atomowej.

Należy więc wyciągnąć z tego wniosek, że w obecnej formie propozycja wysunięta przez Stany Zjednoczone ani nie hamuje zwiększającej się produkcji broni ato-

mowej, ani nie ogranicza możliwości stosowania tej broni. Nie można tego nie brać pod uwagę przy ocenie istotnego znaczenia tej propozycji.

Propozycja ta miałaby inne znaczenie, gdyby założeniem jej było uznanie konieczności zakazu broni atomowej, będącej bronią agresywną. Jednakże w swym przemówieniu prezydent Stanów Zjednoczonych nie wspomina o konieczności zakazu broni atomowej. Problem zakazu broni atomowej został w tym przemówieniu pominięty, mimo że prezydent Eisenhower podkreśla szczególnie niebezpieczeństwo broni atomowej zagrażające narodom całego świata w obecnej epoce atomowej.

Powstaje pytanie, czy można mówić o konieczności złagodzenia napięcia międzynarodowego, a jednocześnie pomijać milczeniem problem zakazu broni atomowej?

Na pytanie to nie można dać dwóch różnych odpowiedzi. Wszyscy ci, którzy dążą do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do utrwalenia pokoju, nie mogą nie wysuwać postulatów, by rządy starały się osiągnąć jak najszybciej pozytywne rozwiązanie tego problemu.

Wiadomo powszechnie, że niepokój nurtujący narody jest przede wszystkim związany z możliwością wybuchu wojny atomowej, której niebezpieczeństwa nie sposób usunąć bez zakazu broni atomowej. Uznała to na samym początku swego istnienia Organizacja Narodów Zjednoczonych, opowiadając się za koniecznością zakazu broni atomowej.

Nikt nie może negować trudności jakie napotyka się na drodze do rozwiązania tego zadania. Nie można jednak powiedzieć, że narody zjednoczone, a przede wszystkim państwa, których to w szczególności dotyczy, podjęły już wystarczające wysiłki, ażeby dojść do porozumienia międzynarodowego w sprawie zakazu broni atomowej i w sprawie ustanowienia skutecznej kontroli międzynarodowej nad wprowadzeniem w życie tego zakazu. Toteż nie można było by wyjaśnić narodom młującym pokój takiej sytuacji, w której rozwiązanie tej sprawy odkładano by nadal albo pomijano ją bez względu na całą ostrość tego problemu w obecnej chwili.

Oto dlaczego rząd radziecki uważa, podobnie jak i dotąd uważał, że ogromnie doniosłym i niecierpiącym zwłoki problemem jest bezwzględny zakaz broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady przy jednoczesnym ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu. Wszystkie narody młujące pokój zainteresowane są w jak najkrótszym czasie rozwiązaniem tego zadania. Jeżeli całe zagadnienie sprowadzi się do tego, że jakaś niewielka część materiałów atomowych przeznaczona będzie na cele pokojowe, a podstawowa masa tych materiałów, których ilość nieustannie rośnie, zostanie użyta do wytwarzania coraz to bardziej niszczycielskiej broni atomowej — wówczas niebezpieczeństwo wojny atomowej nie zmniejszy się ani trochę. Może to pociągnąć za sobą osłabienie czujności narodów wobec problemu broni atomowej, ale nie może przyczynić się do zmniejszenia realnego niebezpieczeństwa wojny atomowej.

Jeżeli porozumienie między państwami sprowadzi się do tego, że na cele pokojowe przeznaczony jest tylko jakaś tam cząstka materiałów atomowych, podczas gdy produkcja broni atomowej pozostanie nadal niczym nie ograniczona — wówczas takie porozumienie międzynarodowe byłoby faktycznie bezpośrednim usankcjonowaniem produkcji broni atomowej. Międzynarodowe usankcjonowanie produkcji broni atomowej byłoby na rękę siłom agresji. Sytuacja taka nie tylko nie ułatwiłaby porozumienia w sprawie zakazu broni atomowej, lecz przeciwnie byłaby nową przeszkodą na drodze do osiągnięcia wspomnianego porozumienia.

Ponieważ dążymy do utrwalenia pokoju, zadaniem naszym nie może być ani osłabienie czujności wobec niebezpieczeństwa wojny atomowej, ani też międzynarodowe usankcjonowanie produkcji broni atomowej. Właśnie dlatego należy uznać, że zadanie wszystkich państw młujących pokój nie ogranicza się do przeznaczania na cele pokojowe jakiejś cząstki materiałów atomowych. Konieczne jest, by nie jakaś tam część, lecz całość materiałów atomowych przeznaczona została na cele pokojowe, co stworzyłoby niebywałe możliwości rozwoju przemysłu, rolnictwa i transportu, zastosowania niezmiernie cennych odkryć atomowych w medycynie, udoskonalenia techniki w wielu dziedzinach, dalszego i bardziej wydawnego postępu nauki.

Należy również uwzględnić fakt, że zakazanie broni atomowej i wodorowej oraz użycie wszystkich materiałów atomowych na pokojowe potrzeby narodów, połączone z należytą troską o potrzeby obszarów słabiej rozwiniętych pod względem gospodarczym, ułatwiłoby jednocześnie osiągnięcie porozumienia w sprawie zdecydowanej redukcji również zbrojeń zwykłych. To zaś z kolei pociągnęłoby za sobą ogromne zmniejszenie ciężaru podatków, które dźwigają narody w związku z istnieniem w wielu państwach nadmiernie rozbudowanych lądowych, powietrznych i morskich sił zbrojnych, to jest w związku z trwającym obecnie wyścigiem zbrojeń.

Wszystko to wymaga uznania konieczności zakazu broni atomowej wraz z ustanowieniem kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu i bezwarunkowego wyrzeczenia się stosowania tej broni. Dlatego też rząd radziecki będzie nadal stał zdecydowanie na stanowisku, że osiągnięcie odpowiedzialnego porozumienia międzynarodowego w tym zakresie jest sprawą niecierpiącą zwłoki.

Co się tyczy oświadczenia prezydenta Eisenhowera o poufnych lub dyplomatycznych rokowaniach w sprawie jego propozycji, to rząd radziecki, prowadząc niezmiennie swą pokojową politykę wyraża gotowość wzięcia udziału w takich rokowaniach. Rząd radziecki zawsze przywiązywał wielką wagę do bezpośrednich rokowań między państwami, aby w ten sposób osiągnąć możliwe nawzajem do przyjęcia porozumienia w sprawach spornych, w imię utrwalenia powszechnego pokoju.

Rząd radziecki oczekuje przy tym, że rząd USA, odpowiednio do swego oświadczenia, udzieli niezbędnych wyjaśnień, ponieważ propozycja

USA w swych istotnych punktach zawiera niejasne tezy i nie przewidyje konieczności zakazu broni atomowej, ani też wyrzeczenia się stosowania tej broni.

Związek Radziecki jest głęboko przekonany, że ludzkość musi i może być uratowana od grozy wojny atomowej. Szczególna odpowiedzialność za rozwiązanie tego zadania spada na te państwa, które już rozporządzają potęgą broni atomowej.

Co się tyczy Związku Radzieckiego, to jego stanowisko jest zupełnie jasne.

Polega ono na tym, by obrócić wielkie odkrycie myśli ludzkiej nie przeciwko cywilizacji, ale na rzecz jej wszechstronnego postępu, nie na masową zagładę ludzi, lecz na potrzeby pokojowe, na zapewnienie wydawnego wzrostu dobrobytu ludzkości.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że w toku tych rokowań rozpatrzona będzie jednocześnie następująca propozycja Związku Radzieckiego:

Państwa uczestniczące w porozumieniu, powodując się dążeniem do złagodzenia napięcia międzynarodowego, przyjmują uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie, że nie będą stosowały broni atomowej i wodorowej, ani też innej broni masowej zagłady.

Osiągnięcie porozumienia międzynarodowego w tej sprawie mogłoby stać się doniosłym krokiem na drodze do całkowitego wyeliminowania przez państwa ze swych zbrojeń broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady przy ustanowieniu ścisłej kontroli międzynarodowej zapewniającej wykonanie porozumienia w sprawie zakazu używania energii atomowej do celów wojennych.

Związek Radziecki, pełen głębokiej troski o uchronienie ludzkości od śmiertelności broni atomowej i wodorowej, wyteży wszystkie siły, aby broń ta nigdy nie mogła być obrócona przeciwko ludziom.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje, że dnia 9 grudnia br. ambasador Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. Charles Bohlen przesłał ministrowi spraw zagranicznych ZSRR W. M. Molotowowi list, w którym stwierdza:

— Niestety, nie otrzymałem na czas tekstu przemówienia prezydenta Eisenhowera, które wygłosił on na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NZ, i dlatego nie mogłem przesłać go Panu w dniu wczorajszym.

W załączeniu przesyłam wyjątki z przemówienia prezydenta Eisenhowera, otrzymane wczoraj wieczorem z Waszyngtonu, a dotyczące sprawy, jaką omawialiśmy w dniu 7 grudnia.

WYJĄTKI Z PRZEMÓWIENIA WYGŁOSZONEGO PRZEZ PREZYDENTA EISENHOWERA NA POSIEDZENIU ZGROMADZENIA OGÓLNEGO NZ W DNIU 8 GRUDNIA 1953 R.

„Niedawno otrzymałymi od Związku Radzieckiego to, co w istocie rzeczy można nazwać wyrażeniem gotowości przeprowadzenia konferencji czterech mocarstw. Wraz z naszymi sojusznikami — Wielką Brytanią i Francją — uczeszyliśmy się do noty, która nie zawiera niemożliwych do przyjęcia warunków wstępnych takich jakiego wysuwał wstępnym Związek Radziecki.

Jak wiadomo z naszego wspólnego komunikatu ogłoszonego po naradzie bermudzkiej, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja doszły szybko do porozumienia w sprawie konferencji ze Związkiem Radzieckim.

Rząd Stanów Zjednoczonych podchodzi do tej konferencji z nadzieją i szczerością. Uczynimy wszystko, co w naszej mocy, aby osiągnąć jedyny cel: a mianowicie, aby konferencja ta dała realne wyniki dla sprawy pokoju, dla jedynie właściwego sposobu osłabienia napięcia międzynarodowego.

Stany Zjednoczone, biorąc pod uwagę propozycję Zgromadzenia Ogólnego NZ, gotowe są do niezwłocznego poufnego spotkania z przedstawicielami innych krajów, których to „głównie dotyczy”, ażeby znaleźć „możliwe do przyjęcia rozwiązanie” problemu wyścigu zbrojeń atomowych, który rzuca cień nie tylko na sprawę pokoju, lecz i na życie całego świata.

My z naszej strony wniesliśmy nową koncepcję do tych poufnych lub też dyplomatycznych rozmów.

Rządy, których to głównie dotyczy, powinny o tyle, o ile pozwala na to elementary rozsądek, rozpocząć już teraz i kontynuować w przyszłości wspólne przekazywanie pewnej części swoich zapasów normalnego uranu i materiałów ulegających rozszczepieniu do dyspozycji międzynarodowego organu do spraw energii atomowej. Mamy nadzieję, że

organ taki zostanie stworzony pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wysokość wkładów, procedura i inne szczegóły ustalone będą podczas „poufnych rokowań”, o których wspominałem wyżej.

Stany Zjednoczone gotowe są z całą szczerością podjąć te próby. Każdy partner Stanów Zjednoczonych, działający równie szczerze, zobaczy, że Stany Zjednoczone nie są bynajmniej partnerem nierozważnym lub pozabawionym wielkoduszności.

Początkowe wkłady do realizacji tego planu będą niewątpliwie niewielkie ilościowo. Propozycja ta ma jednak duże zalety, ponieważ może być urzeczywistniona nie wywołując zadrzażeń i wzajemnych podejrzeń towarzyszących wszelkiej próbie stworzenia takiego systemu międzynarodowej inspekcji i kontroli, który by nadawał się w zupełności do przyjęcia.

Organ do spraw energii atomowej można było by obarczyć odpowiedzialnością za gromadzenie, przechowywanie i ochronę oddanych do jego dyspozycji materiałów ulegających rozszczepieniu i innych materiałów. Wynalazczość naszych uczonych zapewni stworzenie specjalnych, bezpiecznych warunków, by można było rzeczywiście zaasekurować takie zapasy materiałów ulegających rozszczepieniu przed nieoczekiwanym zagarnięciem.

Jeszcze ważniejsze zadanie tego organu do spraw energii atomowej polegałoby na opracowaniu metod, za pomocą których można byłoby przeznaczyć te materiały ulegające rozszczepieniu na pokojowe cele ludzkości. Zmobilizowanoby specjalistów do wykorzystania energii atomowej na potrzeby rolnictwa, medycyny i inne cele pokojowe. Specjalny cel polegałby na tym, by zapewnić obfitość energii elektrycznej tym obszarom świata, które cierpią wskutek jej braku. W ten sposób mocarstwa współpracujące w tym dziele poświęcałyby pewną część swoich sił na zaspokojenie potrzeb ludzkości zamiast budzić jej obawy.

Stany Zjednoczone byłyby nie tylko gotowe wziąć udział w tym, lecz byłyby dumne mogąc przystąpić wraz z innymi, „których to głównie dotyczy”, do opracowania planów, za pomocą których można było by przyspieszyć takie pokojowe wykorzystanie energii atomowej.

Wśród krajów, „których to głównie dotyczy”, powinien oczywiście znajdować się również Związek Radziecki.

Nowy numer „Tygodnika Demokratycznego”

Nowy 29 numer „Tygodnika Demokratycznego” zawiera artykuł czołowy Romana Fristera pt. „O pokój dla świata”, poświęcony światowemu ruchowi pokoju. Światowe rozważania są tematem artykułu wstępnego pt. „Sprawy bliskie nam i dalekie”. Poza tym numer zawiera m. in.: Jerzy Geroy: Wódz narodu chińskiego (W 60 rocznicę urodzin Mao Tse Tung), Jerzy Orłowski: Pokłosie konferencji bermudzkiej, Józef Niemiec: Gospodarstwa rolne spółdzielni pracy, Włademar Voise: Ludzie Od. rodzenia, Stanisław Rezczyński: Dzieło wielkiego mistrza (O rzeźbach Wita Stwosza), Jerzy Pawłowski: Dla siebie i dla wszystkich.

Kończy się renowacja cennego zabytku z okresu Odrodzenia

Ratusz poznański w nowej szacie

Nad Ratuszem poznańskim, piątą latką okresu Odrodzenia, dziełem przybyłego w gościnę do Polski włoskiego architekta Jana Baptisty di Quadra z Lugano przetoczyła się niejedna burza. Pożogi wojenne i pożary niszczyły jego wieżę, paliły jego ściany. Nie ominęła go także i ostatnia wojna. Runęła wieża a podłożony pod nią został w zarodku zduszony. Do odbudowy wieży przystąpiono natychmiast po zakończeniu działań wojennych. W drugim etapie przystąpiono do odnowienia tego cennego zabytku. Prace te jeszcze trwają, ale weszły już w etap końcowy. I tu natrafiono na duże trudności. Chodziło o szczegóły odnoszące się do dekoracji wnętrza jak i ścian zewnętrznych. Na każdym kroku natrafiano na przeszkody.

Trzeba było przewetować niejedną książkę, przestudiować niejedną dokument archiwalny. Ustalono ponad wszelką wątpliwość, że ostatni wygląd zewnętrzny ratusza, dzieło z lat 1910-12, ów ponury, ciemny wystrój — był dowolnym wymysłem renowatorów niemieckich. Gmachy o kresu Odrodzenia nie były ciemne. Wszystkie utrzymywane były w kolorze jasnym. Określenie „jasny” nieścisłe nie ustala jeszcze koloru. Dr. Rogalanka, która z ramienia Urzędu Konserwatorskiego zajęła się tą sprawą, nie znalazła w aktach dawnego zarządu miejskiego ścisłego określenia koloru. W najstarszych dokumentach zachowały się tylko

lakoniczne notatki o „pobielaniu ścian”, o „pobiałe” o „malowaniu ścian”.

A jednak chodzi nam o zabytek utrzymany o ile możliwości w najbardziej oryginalnej formie. Rozpoczęto więc próbować. Przy pierwszej próbie nadano kolor biały oraz polichromię w załamaniach łuków nad lożami pierwszego i drugiego piętra.

Pierwszą próbę ograniczono tylko do prawej części fasady frontowej. Wyniki jej są obecnie widoczne dla wszystkich. Urząd Konserwatorski i pracownicy zatrudnieni przy odnawianiu ratusza oddali ją do oceny społeczeństwa. Urząd Konserwatorski, zanim wyda ostateczną decyzję zakończenia prac, postanowił zasięgnąć opinii grona znawców zagadnień architektury i sztuki, zaprosił więc przedstawicieli tych dziedzin na konferencję celem wspólnego rozważenia zagadnienia koloru tego cennego zabytku architektury.

Narada zgromadziła wielu miłośników „starówki” poznańskiej, wielu miłośników miasta Poznania. Nie przybyli niestety artyści — plastycy. Obecny na naradzie art.-malarz prof. Piasecki prowadzący prace odnowicielskie przy Ratuszu odmówił wypowiedzenia swego zdania tłumacząc, że artyście trudno mówić o swym dziele przed jego ostatecznym wykończeniem, przed oddaniem go na wystawę.

Jasne, by wówczas obraz może ostatecznie powrócić do pracowni malarskiej. Ratusz jednak nie jest o-

brazem, ratusza z nieudaną pracą renowatorską nie ukryje się za kotarą.

Dr. Rogalanka zapoznała wszystkich zebranych ze swoimi pracami odnoszącymi się do ratusza. Wspomniała o bieli i polichromii, ale wstrzymała się od ostatecznego wypowiedzenia swego zdania. Dyskultanci ostrzegali przed stosowaniem wyraźnej bieli i byli zgodni w jednym, że szata zewnętrzna ratusza musi być jasna, ale nie czysto biała. Kolor ten wystawiony na dymy Poznania szybko niestety nie tyle by się spatinizował co po prostu zbrudził. Niektórzy dyskultanci skłaniali się do wniosku, aby dać artystom prowadzącym prace nad renowacją pewną swobodę, by oni, bardziej czuli na kolory, wypowiedzieli swoje decydujące zdanie o przyszłej szacie zewnętrznej ratusza poznańskiego.

— Czy ci poznaniacy troszeczkę nie przesadzają ze swym ratuszem? — słyszę w duchu głos mieszkańca jakiegokolwiek innego miasta. Wydaje się że nie. Wprawdzie ratusz stoi w Poznaniu, ale jest własnością całego narodu. Nie mamy zbyt wiele zabytków architektonicznych o kresu Odrodzenia na naszych ziemiach. Ratusz poznański jest jednym z najwspanialszych świeckich zabytków Odrodzenia na północ od Alp, należy się mu największa opieka.

Odnawiamy ten zabytek na przyszłe długie, długie lata. Polska Ludowa nie szczędzi kosztów ni pracy na ratowanie i ochronę zabytków, dzięki temu ratusz poznański wyjdzie z ostatniego „doświadczenia” piękniejszy niż był poprzednio. Czy będzie tak piękny, jakim go pozostawił Quadro — nie wiemy.

Kiedy zebrani na wspomnianej naradzie architektki i historycy sztuki opuszczali gmach „Czerwonej Apteki”, równie zabytkowy dom na Starym Rynku, natknęli się przed ratuszem na grupę żywo dyskutującą nad kolorem ratusza.

— Nowy ten kolor — biały grunt i czarne litery — powiada jeden z dyskultantów przypomina jakieś nekrologi. Czysto biały papier i czarne szywne litery.

Miał rację. Próbną kolor po prawej stronie jest zbyt „biały”, ale mówiący nie spojrzął wyżej. Zobaczyłby tam uroczę w swym rysunku i kolorystyce obrazy zapalające na razie załamania łuków łóż. Polichromia próbna wypadła naprawdę ładnie, ale kolor główny — słusznie wspomniany ów przygodny dyskultant — zbyt biały.

H. S.

Tak czyta wieś



Książka trafiła pod strzechę, stała się chlebem powszednim dla chłopca. Za książką idzie gazeta i gdyby ktoś porównał liczbę prenumeratorów wiejskich w okresie międzywojennym i obecnie — musiałby stwierdzić olbrzymi przełom w czytelnictwie. Odrabiamy ciężkie zaniechania w okresie przed 1939 rokiem. Odrabiamy je dzięki upowszechnieniu kultury i oświaty, a także dzięki regularnemu kolportażowi książki i gazety na wieś. Wielu przodujących chłopów na Pomorzu zawdzięcza swoje osiągnięcia czytaniu prasy fachowej. Praca dzielnich listonoszów wiejskich, biorących udział we współzawodnictwie w kolportażu ma tu znaczenie szczególne.

Warto podkreślić i pokazać ich pracę.

Listonosza Wojciecha Ciepłucha „upolowali” w gromadzie Dźwieszno Małe w pow. wyrzyskim, gdy dotarł do spółdzielni produkcyjnej „Jedność” w Dźwiesznie i wręczał IKP stałym prenumeratorem — członkiem tej spółdzielni; Pelagii Ciesielskiej, Łucji Dąbrowskiej, wreszcie małżeństwu Biniakom. Ciepłuch pra-

cuje jako listonosz od 1945 roku, produkuje we współzawodnictwie. Obecnie posiada on na spisie 388 prenumeratorów stałych różnych czasopism i dzienników, przy czym rozwozi 64 egzemplarze „Gromady i Rolnika Polskiego” — pisma fachowego. Ciepłuch wybiła się we współzawodnictwie. Nasz fotoreporter uchwycił go „na gorąco” przy robocie w Dźwiesznie.

Zdzisław Czerwiński pracuje za ledwie od listopada obsługując miejscowości jak Biegodzin, Kolonia w tym samym powiecie. Ale Czerwińskiemu bardzo podoba się zawód, o czym mówi w gorących słowach. Będzie z niego dzielny listonosz.

Gdy listonosz Teodor Poczewski (początek Łobżenica) dotarł do gromady Luchowo — natychmiast otoczyli go odbiorcy gazet i listów. Skorzystał z tego nasz fotoreporter (zdjęcie u dołu). Ludność wiejska z radością oczekuje i wita listonoszów. Świadczy o tym wyraz twarzy odbiorców pism. Tak dziś czyta wieś...

(kz)



Foto IKP — Woźniowski

Toruń - miasto zabytków

Popularny pisarz radziecki Iwanow w swej książce pt. „W imię życia i pokoju” pisze: „Zabytki historyczne nie tylko ułatwiają zrozumieć przeszłość, ale także w dużej mierze pomagają odczuwać piękno i czar teraźniejszości... To prawda. Kultura socjalistyczna bowiem stawia sobie za zadanie przejąć z przeszłości historycznej wszystko co wartościowe, utrwalić to i uczynić wspólnym dobrem klasy pracującej. Nasze Państwo Ludowe przywiązuje olbrzymią wagę do prac konserwatorskich, do zabytków, z których czerpiemy istniejące w nich wartości do tworzenia nowej socjalistycznej kultury.

Od kilku lat prowadzone są w województwie bydgoskim prace badawczo-naukowe w dziedzinie konserwacji zabytków oraz prace konserwatorskie finansowane przez państwo.

W ub. roku odkryto w Toruniu w śpiżarni przy ul. Szczytnej 15 malowidła ściennie z XV i XVI w. Polichromie te nie są jednak jedynymi w województwie bydgoskim. W Książnicy Miejskiej tego miasta przechowywane są fotografie fragmentów istniejących jeszcze w końcu XIX w. dekoracji malarskich z kamienicy „Pod Lewkiem”. Stała ona w Rynku Staromiejskim w sąsiedztwie „Domu Pod Gwiazdą”.

Jak ustalił prof. dr. Karol Górski kamienica „Pod Lewkiem” posiadała późnogotycką fasadę z glazurwanej cegły Budynek należał do Koperników. W kamienicy tej mieszkał do 3 roku życia genialny toruńczyk.

Niedawno odkryto w kościele św. Jakuba w Toruniu wartościowe malowidła średniowieczne. Kościół ten — jedna z najoryginalniejszych budowli sakralnych podbudowanych w Polsce w stylu gotyckim — nawiązującym do gotyckich — nawiązującym do sklepienia najwcześniejszego na Pomorzu. Motyw ich przeszedł później do Niemiec zachodnich. Na sklepieniach kaplic tego kościoła konserwatorzy wydobyli barwny ornament wokół żeber oraz misterne rozetki w środkach pól sklepiennych. Odsłonięto także malowidło — scenę nawiązania inwestytury.

Przejęte w czasach reformacji przez luteranów kościoły toruńskie zostały przez nich ogołocone z wszelkich ozdób i malowideł. Wnętrza kościołów otynkowano. Pod szarymi więc tynkami, pod kilkoma warstwami podbiałymi znajdując się jeszcze polichromie czekające odsłonięcia, będące cennymi dla nas dziełami sztuki i dokumentami historii.

Sredniowieczne malowidła ściennie odkryto także w Chelmży i w Kościelnej Wsi w powiecie aleksandrowskim.

W Toruniu, mieście obfitującym we wspaniałe zabytki z dziedziny fortyfikacji, trwają od kilku lat prace konserwatorskie nad rekonstrukcją zespołu obronnego t. zw. Bramy Starotoruńskiej. Zespół ten tworzyły kilkupiętrowy barbakan, fosa oraz podwójny system murów obronnych z basztami i bramami. Barbakan łączył z bramą most. Fortyfikacje te

zniszczone zostały przez Szwedów w 1703 r.

Prowadzone obecnie prace konserwatorskie zmierzają do rekonstrukcji istniejących jeszcze fragmentów murów obronnych — fosy oraz barbakanu. Pracami kieruje konserwator wojewódzki, roboty finansuje Ministerstwo Kultury i Sztuki.

Rekonstruowany teren otrzyma formę zieleni. Prace ukończone zostaną w 1955 r.

Niezależnie od tego rekonstruuje się w Toruniu XIV wieczną basztę obronną przy ul. Podmurnej oraz „Gdanisko” przy zamku krzyżackim. W 1954 r. gruntownego remontu oczekuje się wieża ratuszowa.

Tak więc Toruń miasto zabytków o silnie rozwiniętym systemie średniowiecznych murów obronnych zyskuje cenne obiekty historyczne rekonstruowane dzięki dotacjom państwowym. (In)



Dzięki temu właśnie ogłoszeniu spotkałem się po raz pierwszy w swym życiu z Leonem Nowakiem. Bo właśnie mnie przypadł w udziale los znalezienia tego portfela.

Nie chcę się tu robić za wóz uczciwości. Gdyby w portfelu było parę tysięcy, to... to w każdym razie dłużej pewnie zastanawiałbym się, czy mam być „uczciwym znalazcą” z ogłoszenia. Ale portfel był dosyć obszarny, wewnątrz było 57 zł i jakiś urzywek listu, znalazłem go w sobotę wieczorem na Grunwaldzkiej w pobliżu wylotu ul. Staroszkolnej, we wtorek rano, w najbliższym numerze IKP ukazało się ogłoszenie, więc — myślę — zaniosę go po południu i będzie spokój.

Po południu jednak właściciela portfela nie zastałem w domu. Otworzyła mi jakaś żywcem — zda się — wyciągnięta z bajki Baba Jaga, burknęła, że Nowak dziś ma noc i będzie jutro po południu i trzasnęła mi przed nosem drzwiami.

Ha, cóż robić. Poszedłem jeszcze raz, na jutro! Tym razem szczęśliwie był sam Leon Nowak. Zaczął tańczyć z radości, gdy się dowiedział, że jestem „uczciwym znalazcą”, ale gdy tylko wyciągnąłem portfel z kieszeni — mina mu natychmiast zrzedła.

— Nie ten — mruknął zawiedziony. — Dużo tu jest pieniędzy? — 57 zł i list. — No właśnie! U mnie było 1800 złotych!

— 1800?! — powtórzyłem, ze zdumieniem. — No, to jest pan jednak wielkim optymistą, podając to do gazety...

— Pewnie, pewnie — Nowak pokiwiał smętnie głową. — No ale cóż? Tonący brzytwy się chwycił! Przez 5 miesięcy, panie, zbierałem sobie na ubranie, bo ta marynarka — widzi pan? — rekawy już we frędzelkach... I tak w ostatniej chwili wszystko zgubił...

Fel'eton społeczny

Dwa ogłoszenia Leona Nowaka

— Po diabła pan nosił taką sumę ze sobą?!... — rzuciłem z niekłamnym oburzeniem.

— No a co z nią miałem począć? — Nowak nagle zniżył głos i przysunął się do mnie konfidencjonalnie. — Gospodyni u mnie taka, panie, cholera, że mi potrafi z garnka gotującej się zupy tłuszcz zebrać! Co tylko zostawie, wszystko mi ginie! To już wolalem nosić ze sobą!

— No ale czemu pan nie złożył na PKO?!

— PKO? — Nowak wydawał się zaskoczony — No pewnie, mogłem złożyć — przyznał po chwili. — A zresztą jakim zgubił książeczkę to jaka różnica?!

— No, różnica jest i to olbrzymia! Po prostu wystarczy zameldować w PKO o zgubie, książeczkę dostaby pan nowa, a pieniądze byłyby nieknięte!

— Co pan mówi?! — Nowak, wydawało się, wpadł w jeszcze większą złość. — A to cholera, o tym nie wiedziałem! No, ale teraz to już i tak za późno!

— Pewnie, mądry Polak po szkole, ale może na przyszłość...

— Oho! Znow zebrać tyle pieniędzy to nie tak łatwo... Pokiwałem jeszcze współczująco

głową, zabrałem „swój” portfel i pożegnałem Nowaka.

Wydawało się, że już na zawsze. Ale w kilka miesięcy później spotkałem go jeszcze raz.

Miałem przeprowadzić wywiad na temat współzawodnictwa pracy z przewodniczącym Rady Zakładowej Zakładów Rowerowych, powiedziano mi, że jest w świetlicy, zaszedłem, a tam akurat jakieś zebranie.

pensję złożył na książeczkę i co pewien czas wybierał tylko tyle, ile trzeba mu było do życia. Na koniec miesiąca prawie trzecia część została mu na książeczkę. I to tak każdego miesiąca. Taki z niego teraz „PKO-owy aktywista”, że dziś właśnie wspólnie z aktywnym zakładzie Ajencji przy zakładzie pracy. Sam będzie kierownikiem...

— No, a jakże z ubraniami? — przypomniałem sobie. — Dużo panu jeszcze brakuje?

Nowak uderzył się z uciechy rękami po udach aż co bliźni sąsiedzi obejrżeli się na nas i rzucił krótko: — Mam! Kupiłem zaraz po zniżce cen! I to jakie! I jeszcze forsa została na książeczkę!

— To po co pan teraz jeszcze zbiera? — zażartowałem. — Chyba już nie ma na co?

— O jest, panie, jest! Tylko to na razie sekret!

A przedwczoraj Nowakowy sekret wyłożył nagle na wierzch. Po prostu w IKP znalazłem ogłoszenie, drugie ogłoszenie dotyczące Nowaka.



Tym razem nie ja już, inni ludzie przyjdą do Ciebie, Kolego Nowak, powołując się na to ogłoszenie. Ale pozwól mi, który również je przeczytałem, chociaż tak „na odległość” jeszcze raz serdecznie Ci pogratulować! Bo — widzisz — nawet po szkole, nie wszyscy Polacy stają się mądrzy... (z).

W interesie nabywcy

Ważna jest jakość mebli

Nie wystarczy dużo produkować. Trzeba produkować dużo i dobrze. Przemysł meblarski musi w codziennej pracy kontynuować swe piękne, zaniedbane ostatnio tradycje. Meble powinny być estetyczne i trwałe. Takie zadania postawiło przed całym przemysłem drzewnym IX Plenum KC PZPR.

Załoga Bydgoskiej Fabryki Mebli, która w ponad 90 proc. stanęła do realizacji zobowiązań długookresowych i zobowiązań podjętych w ramach ogólnonarodowego czynu produkcyjnego na cześć II Zjazdu Partii — w olbrzymiej większości wykonała swoje postanowienie z poważnymi nadwyżkami, tak ilościowo jak i jakościowo. Wcielając w czyn wskazania IX Plenum robotnicy, mistrzowie i pracownicy pionu technicznego BFM dokonali dużego wysiłku, by zwiększyć ilość, podnieść trwałość i estetykę mebli. Świadczą o tym najlepiej wyniki produkcyjne uzyskane w listopadzie i pierwszych dniach grudnia.

Załoga wyprodukowała w tym okresie ponad plan 109 sztuk tapczanów, 94 szafy kryte okleiną szlachetną i polerowane na wysoki połysk i 94 szafy standardu „B”. Jednocześnie robotnicy oddziału I znacznie zwiększyli produkcję półfabrykatów potrzebnych do montażu mebli.

Walcząc o podniesienie jakości załoga wprowadziła przy produkcji szereg dalszych ulepszeń, by meble były estetyczne, wygodne i trwałe. Tak

np. robotnicy tapicerni zastosowali przy produkcji tapczanów większą ilość sprężyn, wzmocnili ich wiązania, dając więcej wyściółki. Zmieniono również konstrukcję automatów do zamykania tapczanów, które jak wykazała dotychczasowa praktyka nie zdawały w pełni egzaminu sprawności.

Dzięki temu wszystkie tapczany wyprodukowane przez załogę na przestrzeni ostatniego miesiąca zakwalifikowane zostały przez CHPD do I klasy. Podobnie pracują robotnicy innych działów, a szczególnie załoga centralnej przyrządnal. Dzięki temu BFM dostarczyła w grudniu na rynek 98 proc. produkcji szaf pierwszej jakości.

Ale są i cienie. Pewnego usprawnienia wymaga jeszcze praca w dziale politurowni. Załoga tego działu powinna wzmocnić swoje wysiłki, aby poprawić jakość politur przy szafach standardu „A”. Należy przede wszystkim dążyć do zwiększenia okresu suszenia między polerowaniem, ponie-

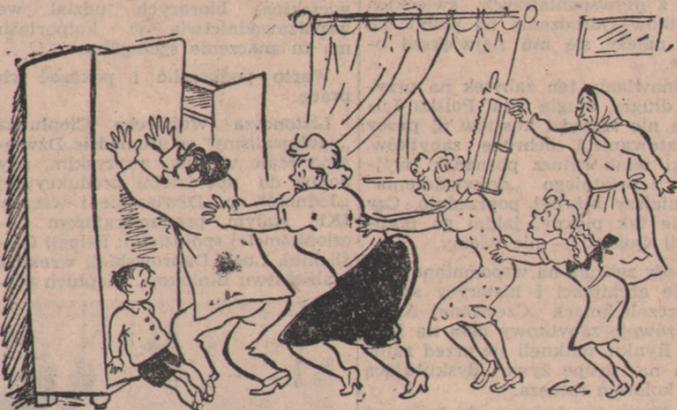
waż jak sygnalizuje handel, polityka szaf nie zawsze jest dostatecznie trwała i po pewnym czasie traci częściowo połysk.

Również kierownictwo oddziału II winno dążyć do dalszego usprawnienia organizacji pracy, a przede wszystkim do poprawienia rytmiki produkcji przy montażu szaf, by zwiększyć przepustowość tego podstawowego działu. Należy sięgnąć do doświadczeń przodujących oddziałów, które dzięki dobrze zorganizowanemu stanowiskom roboczym dostarczają do montażu tapczanów coraz większą ilość półfabrykatów.

Szybkie zlikwidowanie tych niedociągnięć pozwoli bydgoskiej załodze wysunąć się na jedno z czołowych miejsc w polskim przemyśle meblowym.

Robotnicy i pracownicy techniczni BFM — bierzcie przykład i upowszechniajcie doświadczenia przodujących ludzi waszych zakładów — Alfutowskiego, Baumgarda, Michalowskiej, Rasmusa i innych.

A tu jeszcze brakoróbstwo



Takich mebli nie chcemy.

Złe świadectwo wystawiają drobnej wytwórczości Chełmińskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego, które nie dbają o swoich odbiorców i zadawała się wyłącznie wynikami liczbowymi, w celu wypełnienia rubryki w relacji sprawozdawczej.

Produkowane przez te zakłady szafy do kompletów sypialni można:

- * po spaczonych, a często o kilka milimetrów za krótkich i niedomykających się drzwiach
- * po nieszczelnie dopasowanych dnach wewnątrz szafy
- * po odrywających się warstwach sklejk przy krawężnikach
- * cechując je także wbijane, zamiast wkręcane śruby, co wyklucza możliwość rozebrania szafy
- * i tym podobne znamiona brakoróbstwa.

Nic więc dziwnego, że z przedstawionych w dniu 21. 11. do odbioru w CHPD 15 kompletów sypialni tylko 5 sztuk zakwalifikowanych zostało do III klasy, a reszta odrzucona do poprawki. Podobne wypadki można mnożyć. W dniu 4. XII. br. przedstawione do odbioru komplety sypialni przyjęte zostały przez aparat handlowy jako produkcja III klasy.

O czym to świadczy?

Jeżeli kierownictwo Chełmińskich Zakładów Przemysłu Terenowego, które kieruje i odpowiada za produkcję, zadawała się wyłącznie wynikami liczbowymi, jeżeli nie dostrzega za cyfrą sprawozdań odbiorcy — świadczy to o niedojrzałości politycznej tego kierownictwa.

Kierownictwo Chełmińskich Zakładów musi jak najszybciej zmienić dotychczasowy styl pracy, musi produkować meble w celu zaspokajania wymagań odbiorcy, meble, których nie powstydzą się na rynku. Tego wymaga interes konsumenta, interes każdego z nas.

Techniczna Obsługa Rolnictwa w Inowrocławiu

rozszerza asortyment produkcji

Techniczna Obsługa Rolnictwa w Inowrocławiu jest zakładem produkcyjnym, wykonującym części zamienne do sнопowiazatek, których tak wiele jeszcze potrzebują spółdzielnie produkcyjne, PGRy, ośrodki maszynowe oraz pracujący chłopci.

Mimo dłuższej przerwy w pracy odlewni, spowodowanej budową nowoczesnej hali do odlewów z żelaza, TOR Inowrocław już 1 listopada wykonał plan wartościowy za rok 1953. Plan asortymentowy, ze względu na produkcję dodatkowych zamówień, wykonany zostanie z końcem grudnia br. Wskaźnik produkcji zakładu w roku bieżącym wzrósł w stosunku do r. 1952 — o 29%.

OD 2 SKRZYŃ — DO 2 WAGONÓW

Droga rozwoju TORu od roku 1950 gdy zakład ten, jako jeden z pierwszych przestawił się z usług na produkcję, do chwili obecnej — wykazuje szereg poważnych osiągnięć. Wybudowanie nowej odlewni nie tylko poprawiło warunki bezpieczeństwa i higieny pracy robotników, lecz również przyczyniło się do zwiększenia produkcji aż o 40%.

Wielką też uwagę zwraca się na szkolenie nowych, dobrze wykwalifikowanych pracowników. I tak, gdy w r. 1950 zakład zatrudnił 5 formierzy — fachowców, dziś, dzięki szkoleniu zakładowemu w zawodzie tym pracuje 30 osób. Również ilość oraz jakość wykonywanego asortymentu. W początkowym okresie produkcji zakład wysłał miesięcznie do Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa (jedynego odbiorcy TORu) — 2 skrzynie części wymiennych, obecnie zaś wysyła 2 wagony w miesiącu.

REALIZUJĄC WYTYCZNE

IX PLENUM

Mimo tych osiągnięć, dyrektor TORu, ob. Korejba podkreśla, że rok 1953 jest dopiero startem do produkcji, która ruszy „całą parą” w roku 1954 i 1955, realizując założenia IX Plenum KC PZPR mówiące o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954—55 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolnej. Jedną z tez przedjazdowych Partii dla realizacji tych celów — mówi o zwiększeniu zaopatrzenia w części zamienne traktorów i maszyn rolniczych.

A W TYM CELU

Od stycznia przyszłego roku w dziale odlewni nastąpi mechanizacja pracy przy formowaniu. Dotychczas pracę tę wykonuje się ręcznie, co wymaga wiele wysiłku i jest mniej wydajne. Przy dobrze wyszkolonej obsłudze maszyn do formowania, których będzie 8, wydajność pracy podniesie się sześciu, a nawet siedmiokrotnie. Z obsługą tą kierownictwo zakładu ma duży kłopot, gdyż w TORze jest tylko 2 fachowców. Problem ten zostanie rozwiązany przez szkolenie przykładowe, które

rozpocznie się z początkiem przyszłego roku.

PRECZ Z BRAKORÓBSTWEM

W zakładzie prowadzona jest na dużą skalę walka z brakoróbstwem. Oprócz kontroli technicznej, która stale walczy o jakość wykonywanego asortymentu, doskonałym sposobem walki z brakoróbstwem jest wystawianie w specjalnie na ten cel przeznaczonych gablotce zle zrobionych części z nazwiskiem wykonującego, oraz z opisem przyczyn powstania braku i sposobu uniknięcia po drugi tego samego błędu. Obecnie procent braków w TORze wynosi około 8%.

MŁODZIEŻ

DO RACJONALIZATORSTWA

O ruchu racjonalizatorskim mówi kierownik techniczny ob. Kozłowski. W roku ubiegłym Klub Racjonalizatorów nie przejawiał prawie żadnej działalności. Obecnie, choć ruch racjonalizatorski w TORze ożywił się, to jednak brak pomieszczenia hamuje jego normalny rozwój. Dotychczas złożono 12 wniosków, których zastosowanie przyniesie zakładowi 60 tysięcy zł oszczędności w stosunku rocznym.

Złe jest, że w pracach klubu nie bierze udziału młodzież. Piękne pole do popisu ma tu organizacja ZMP-owska, która winna ruchem racjonalizatorskim zainteresować swych członków, a także młodzież niezorganizowaną.

PRODUKCJA DODATKOWA

Celem lepszego zaspokojenia potrzeb ludności w artykuły codziennego użytku, TOR rozpoczął już produkcję dodatkową rusztów i kręgow do pieców kuchennych. W styczniu rozpoczną się produkcja płyt kuchennych, oraz buksów do kół od wózków dla PGR Kruśłowic. Inne PGRy, oraz PZGS, które mają zapotrzebowanie na buksy, winny składać zamówienia na ich produkcję do TORu Inowrocław.

ROZSZERZYĆ

ASORTYMENT PRODUKCJI

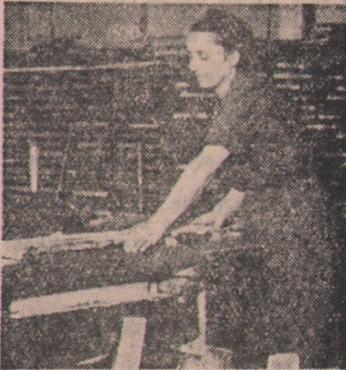
Dotychczas TOR produkuje wyłącznie części wymienne do sнопowiazatek. Od roku przyszłego rozpoczną się dodatkowa produkcja części wymiennych do żniwiarek oraz kopaczek radzieckich.

— Z wiosną zamierzamy produkować oprócz części wymiennych, również całe komplety maszynowe, kopaczki do ziemniaków, względnie trawiarki. Sprawa ta jest jednak dopiero w stadium załatwiania i wszystko zależy od Zarządu Centralnego TOR. — Ambicją naszą — mówi na zakończenie dyr. Korejba — jest ukończyć plan I półrocza r. 1954 w dniu święta klasy robotniczej — 1 Maja. (J. S.)

Tu walczą o jakość



Zadania listopadowe przekroczone o 11,9 proc. Pierwsza dekada grudnia wykonana prawie w 110 proc. — takie są wyniki rzetelnej pracy załogi oddziału I. BFM. Swym przykładem i ofiarnością mobilizuje całą załogę do uszczelnienia wysiłku przodownik pracy Bronisława Alfutowskiego, który osiąga stale ponad 220 proc. normy i pracuje bez braków. Na zdjęciu: B. Alfutowski przy tzw. formatówce — maszynie do obrabiania meblowych płyt stolarskich.



Podobne wyniki pracy osiąga Anna Szadkowska, sprawna i nieomylnie obsługująca maszynę do tarczowania części meblowych. Na zdjęciu: czołowa przodownica pracy realizuje swój czyn przedzjazdowy, w którym postanowiła wykonać dodatkowo wiele części meblowych ponad plan.



Wcielając w czyn wskazania IX Plenum załoga tapicerni BFM dąży do utrzymania na wysokim poziomie produkcji tapczanów. Najlepsze wyniki w walce o jakość osiąga m. in. tapiczerzy: E. Baumgard i K. Mrugowski (na zdjęciu), którzy pracują w myśl hasła: „Ja nie wypuszczę braku” i produkują coraz więcej wygodnych, trwałych tapczanów.

Fot. IKP — Woźniowski

K. Boruń i A. Trepka ZAGUBIONA PRZYSZŁOŚĆ

14)

— Niech sobie mama dobrze przypomni. Może dziadek albo babcia coś kiedyś o tym mówili!...

— Nie, nie pamiętam... „Waszyngton”? Czekaj chłopcze, to przypomina bardzo nazwisko, albo coś od prania „washing”...

— Tak, to przypomina nazwisko, jak Dalton, Sherington.

— Tak, tak. Oj ten Sherington to była świnka. To on właśnie twego ojca tak ciągle prześladował. Bo też ojciec nie pozwolił sobie po głowie jeździć. Twardy był człowiek. Myśmy ciągle myśleli, że to samo się jakoś tak składa, że mu stałe odtrącają i dopiero Johnny wywachał, że to wszystko przez tego Sheringtona. Johnny to dobry chłop. Pamiętam jak...

— Jak myślisz mamo — przerwał jej delikatnie Bernard — a gdyby się zapytał Johna o to słowo?

— A zapytaj się, zapytaj. Johnny się stałe wśród ludzi kręci, to może coś o tym słyszał. Ale czegoś sobie to słowo do głowy tak zabił?

— Nie wiem, tak jakoś mnie męczy.

— No to idź wreszcie spać, bo już po drugiej, i nie myśl o tym.

John Mallet kończył śniadanie, gdy w mieszkaniu jego zjawił się Kruk.

— Halo chłopcze, cóż tak rano wybrał się na spacer po starych znajomych? Może na wesele przyszedłeś mnie zaprosić? he? Choć bardzo

wątpię, bo to za wysokie progi na moje nogi — zawałał robotnik na powitanie, lecz w głosie jego, obok zwykłej serdeczności, wyczuł Bernard jakby gorzyc. — No, kiedy ten ślub?

Kruk zmieształ się.

— Jeszcze nie wiem... — odpowiedział cicho i zamilkł. Nie potrafił wybrnąć z niefortunnego dlań kierunku rozmowy.

Dłuższą chwilę panowało milczenie. Wreszcie przerwał je gospodarz. Mówił spokojnie, lecz z każdego słowa przebiegała nuta tłumionego gniewu i zawodu.

— Złe robisz Ber, źle! To nie dla ciebie rodzinka. Oni cię wdęcaj w swój grunt, obciosają jak im będzie wygodnie, przystrzygą niczym młode drzewko, aby im dobre rodzilo owoce — usiłował nieskładnie ubrać swe słowa w obrazową formę. — Będziesz nie tylko robił co oni ci każą, To właściwie robią wszyscy w Coelestii, i ja i ty i nawet mój mały Tom. Może jeden tylko Horsedealer inaczej, ale czy ja wiem... Będziesz myślał tak jak oni. Oni i twoja duszę kupią. Już ty nie będziesz nasz, tylko ich.

Zapanowała cisza — Dlaczego ciągle mówisz: my a oni — rozpoczął Bernard. — Przecież podział ten jest raczej formalny, majątkowy, a nie wynika z przyczyn naturalnych, jak między maszynami a ludźmi. Istnieje, owszem, pewnego rodzaju przegrada, ale nie jest ona tak bardzo nieprzekraczalna. Nie mówię o moim małżeństwie, bo opiera się ono na splocie przypadków, lecz przecież mój sukces jest nie pierwszy. Taki Bertier czy van Moore...

— Dobre dałeś przykłady! — wybuchnął John. — Tak. Takie kanale chętnie przyjęte zostały do ich grona. Wiadomo, jak im się udało tam wkroczyć. Teraz jednak inne czasy. Wątpię abyś potrafił zejść tak wysoko. Zresztą to nie ważne. Boję się o ciebie. Nie myśl, że chodzi mi o to, że o mnie zapomnisz. To też nie takie znów wa-

żne, choć dla mn'e było by przykre. Ja boję się, że staniesz się takim ich sługą i dozorcą jak Sherington!

— Jak możesz tak mówić? Przecież Stella...

— Stella, Stella... Jesteś jeszcze młody i widocznie przebywając wśród tych drani nie widzisz jakie naprawdę jest życie. Ja ci mówię, że robisz, że chcesz zostać zięciem prezydenta. Bardziej źle robisz.

Mallet spojrzął na zegar, wiszący na ścianie.

— No ale na mnie już czas — powiedział wstając. — Jeszcze się spóźnio do roboty. Mów po coś przyszedł do mnie, bo przecież z pewnością nie po to, aby wysłuchać moich gderań. Chociaż mówię ci, zastanów się nad nimi. No, gadaj co chciałeś od starego Johnny — uśmiechnął się do Bernarda.

Kruk ożywił się.

— Czy ty nie wiesz co oznacza lub co oznaczało kiedyś słowo „Waszyngton”?

— Waszyngton? Nie, nie wiem. To wygląda na nazwisko, jednak nikogo takiego nie znam.

— Szkoda. Bardzo liczyłem na ciebie.

— Dlaczego cię to tak interesuje?

— To dłuższa historia — odrzekł Kruk wymijająco. — Opowiem ci kiedyś, gdy będziesz miał więcej czasu.

Szł w milczeniu w stronę windy. Naraz John chwycił Bernarda za rękę.

— A może Horsedealer ci powie. On się ciągle grzebie w różnych starych rzeczach i wszystkich nieraz pyta o różne słowa. Może będzie wiedział.

— Ach racja, że też ja o nim nie pomyślałem. Gdzie on teraz mieszka?

— Na 74-tym poziomie, w tch dawnych magazynach, co to jeszcze stary Harriman przerobił na mieszkania. Może go nawet w tej chwili zastaniesz. Podobno chory — rzucił znikając we wnętrzu windy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zobowiązania przedzjazdowe młodzieży szkolnej

I Państw. Szkoła Ogólnokształcąca inicjuje szlachetne współzawodnictwo

Z okazji II Zjazdu PZPR wiele zakładów pracy, fabryk, gospodarstw rolnych — podjęło szereg zobowiązań. W ruchu tym żywy udział wzięła również młodzież szkolna.

Uczniowie I Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Bydgoszczy uczęszcza także II Zjazd PZPR szereg zobowiązań. Pragnąc pomóc budowniczym Filharmonii Pomorskiej zobowiązali się przepracować około tysiąca roboczogodzin, przy budowie tej nowej placówki kulturalnej na Pomorzu.

Na uwagę zasługują także, zobowiązanie Koła Radioamatorów, które buduje odbiornik radiowy i przekazuje go producentowi w skupie zboża chłopu ze wsi Ślesiec.

Koło ZMP pomoże Miejskim Zakładom Ogrodniczym, Młodzież pracuje 400 godzin przy pracach porządkowych w parkach i zieleńcach zaś Rada Młodzieżowa zbiera kilka

Meldunki o wykonaniu rocznych planów

Pracownicy bydgoskich przedsiębiorstw, instytucji, zrzeszeń sportowych podejmują dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązania, które m. in. przyspieszają wykonanie rocznych planów przed terminem i z nadwyżką.

O wykonaniu rocznego planu zameldowały: Spółdzielnia Transportu, która roczny plan wykonała w 100 procentach na 41 dni przed terminem.

„Dom Książki”, wykonując roczny plan sprzedaży 26 dni przed terminem w 100 proc.

Biblioteka Miejska, która wykonała plan wypożyczenia książek w 127,6 proc., 21 dni przed terminem.

ZS „Spójnia” wykonując roczny plan zdobywania odznak SPO 15 dni przed terminem w 115,2 proc.

Edward Statkiewicz solistą świątecznych koncertów

Koncerty Filharmonii w okresie świątecznym składają się z utworów pogodnych. Usłyszymy Uwerturę do opery „Alceste” Glucka, Koncert skrzypcowy Mozarta i V Symfonię Dwořaka.

Koncerty odbędą się wyjątkowo dla abon. „C” w sobotę o godz. 19 w Domu Sztuki, dla abonamentu „B” — w niedzielę, 27 bm. o godz. 12 (poranek) w Teatrze.

KRONIKA TEATRALNA

CO UJRZYMY W ŚWIĘTA W TEATRZE ZIEMI POMORSKIEJ?

W okresie zbliżających się świąt Państwowe Teatry Ziemi Pomorskiej wystąpią z następującym repertuarem:

Na scenie bydgoskiej, dziś w środę 23 bm. ujrzymy po raz ostatni przed świątami komedię Franciszka Zablockiego pt. „Firek w zalotach”.

W czwartek, 24 bm. teatr nieczynny. W piątek 25 bm. odbędzie się tylko jedno przedstawienie. W dniu tym o godz. 19 wystawiona zostanie komedia Gabrieli Zapolskiej pt. „Lech czworo”. W sobotę, 26 bm. oraz w niedzielę 27 bm. o godz. 15.30 i 19 publiczność bydgoską bawić będzie „Firek w zalotach”.

ton makulatury i ze swym programem artystycznym wyjedzie do spółdzielni produkcyjnej.

Organizacja harcerska zorganizuje dla swych najmłodszych kolegów z przedszkoła przy ul. 15 Grudnia choinkę i wieczór gwiazdkowy.

Szczególnie doniosłe zobowiązanie podjął Komitet Rodzicielski. Wypowiedział on bezwzględna walkę wszelkim przejawom chuligaństwa nie tylko na terenie swej szkoły ale i na terenie naszego miasta.

Sądymy, że i inne szkoły nie pozostaną w tyle, lecz włączy się do tego szlachetnego współzawodnictwa z I Państw. Szkołą Ogólnokształcąca w Bydgoszczy. (pem)



Mleko w bryłach lodowych

Bydgoskie Zakłady Mleczarskie wprowadziły swego czasu dostawę w dom mleka butelkowego. Innowacja ta powitała została z uznaniem, aczkolwiek opłaty za dostarczenie mleka do mieszkań nie wydają się być niskie.

Ostatnio zdarza nam się otrzymywać mleko w bryłach lodowych. Trzeba moźliwie rozbić powłokę lodu, by w ogóle wyzwoić mleko z butelek (butelki się zwraca). Gorzej, gdy lód rozszadzi butelkę i utraci jej zrybek. W tych wypadkach mleko trzeba starannie przeceścić. Odlamki szkła jako „pożywienie” nikomu jeszcze na zdrowie nie wyszły.

Kierownictwo Zakładów Mleczarskich winno zabezpieczyć butelki przed zamarzaniem już u siebie. Roznosiciele mleka twierdzą, że mleko z powłoką lodową otrzymują już w butelkowni. (ch)

NG FAL DZIA

Pierwsza lekcja i... wnioski

Spadł pierwszy w tym roku śnieg. Dla mieszkańców Bydgoszczy fakt ten był — sprawdzianem przygotowania do odśnieżania miasta.

Jak więc ta pierwsza próba wypadła?

Chcąc być obiektywnym należy stwierdzić, że wypadła niezadowalająco. Nie wszyscy bydgoszczanie z należytym zrozumieniem podeszli do akcji odśnieżania. Toteż nie dziwnego, że w przeważającej mierze śnieg nie został zgarnięty z chodników. I to nie tylko z ulic bocznych na przedmieściach, ale nawet z ulic głównych, jak Al. 1 Maja, Wojska Polskiego, Dworcowej i innych. Ba! nawet nie posypano chodników. A o wypadek przecież nie trudno.

Wszystko to świadczy o tym, że jeszcze zbyt mało troszczymy się o wygląd ulic i placów naszego miasta, którego przecież jesteśmy gospodarzami.

Wyciągnijmy więc z tej pierwszej lekcji odpowiednie wnioski.

Postanówmy sobie, że skoro spadnie śnieg, zaraz go zgarniemy w przymy, a chodniki posypimy piaskiem. ZOM zaś niech postara się o to, by śnieg „zginął” w nurtach Brdy.

Pamiętajmy, że jest to nasz obywatelski obowiązek. (tek)

Dodatkowe loty w okresie przedświątecznym

Polskie Linie Lotnicze „Lot”, biorąc pod uwagę zwiększony ruch pasażerski w okresie przedświątecznym wprowadzają w dniu 24 bm. dodatkowe loty na wszystkich liniach krajowych.

Na trasie Bydgoszcz-Warszawa, oprócz rozkładowego odlotu o godz. 8 min. 15, odbędzie się lot dodatkowy do Warszawy o godz. 15. Prylot z Warszawy w tym dniu nastąpi o godz. 14 min. 30.

Rozkładowy prylot po przerwie świątecznej nastąpi w dniu 27 bm.

Paczki świąteczne nadane w „Orbisie” w dniu 24 bm. o godz. 14 zostaną doręczone odbiorcom w tym samym dniu.

CO? GDZIE? KIEDY?

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki: salon wystawowy CBW Art. — wystawa pt. „Kiermasz Plastik” — otwarta codziennie (z wyjątkiem poniedziałku i dni poświątecznych) od godz. 9 do 13 i od 15 do 19.

Muzeum im. L. Wyczółkowskiego — zbiory stałe (otwarte codziennie od godziny 11 do 16, w środy od godz. 12 do 19, w niedziele od godz. 10 do 14, w dni poświąteczne nieczynne).

Biblioteka Miejska: Wystawa z okazji 60 rocznicy śmierci Jana Matejki.

Wypożyczalnia główna czynna od godz. 13 do 19, w środy od godz. 11 do 15.

Pracownia naukowa: czynna codziennie od godziny 10 do 20.

Biblioteka Lekarska: w środy od godz. 12 do 15, czynna od godz. 15 do 19. Al. 1 Maja 13, i piętro. Czytelnia Prasy — Al. 1 Maja 15 czynna codziennie (oprócz niedziel) od godz. 17 do 19.

TEATR

ZIEMI POMORSKIEJ Środa: Firek w zalotach (18) Czwartek: teatr nieczynny.



LEON NIEMCZYK w „Fireku w zalotach”

KINA

Pomorzanin: As wywiadu (15.45, 18, 20.15) Polonia: Wiosna (17 i 19).

Orzeł: Zasadzka (16.45 i 19) Wolność: Timur i Jego drużyna (16, 19). Miasto młodzieży (20) Gryf: Aktorka (16.45, 19) Bałtyk: My urwisy (17 i 19) Mir: Ostatni rejs (17, 19) Rozmaitości: Program składany (16-23).

DIŻURY

Diżury aptek (od godz. 21 do 8): Apteka Społeczna nr 13 Al. 1 Maja 27, tel. 23-14. Apteka Społeczna nr 39 Al. 1 Maja 5, tel. 23-46. Diżur lekarza weterynaryjnego od 21 do 27 grudnia: Państw. Zakład Leczniczy dla Zwierząt, Bydgoszcz, Marchlewskiego 4, tel. 19-36.

RADIO

Środa, 23 grudnia 13.00 Koncert muzyki operowej, 13.40 Audycja literacka, 16.20 Bydgoski dziennik radiowy, 17.30 Rolskie melodie ludowe, 17.40 Audycja sportowa, 17.50 Muzyka, 18.15 Opowiadanie pt. Pomyślicie i wy”.

GRUDZIEŃ 23 ŚRODA DZIS Wiktorii WITRO Wigilia, Adama i Ewy

WAZNIEJSZE TELEFONY: Straż Pożarna 41-44. Pogotowie PCR 1000. Taksofony 35 35 i 39-82 Informacja PKP 11-87. Informacja pocztowa 82 i 83. Zamieszkanie 80. Komenda MO 25-16. Dział Miejski IKP — 45-56.

Toiowo Z BYDGOSZCZY

Dlaczego?

Chodzę wesoło jak przysto do momentu, kiedy pękła struna w mojej ulubionej... mandolinie.

Od tego momentu straciłem humor, bo jeśli można dostać strunę A to nie ma E, jeśli jest G to nie ma D. I tak w kółko Macieju!

Ze łzą w oku pytam więc: dlaczego sklepy spółdzielcze nie są zaopatrzone dostatecznie i we wszystkich rodzajach strun?

Wasz stały Czytelnik — „W”

Sprawa rybna

Każda gospodyni chce kupić na święta tradycyjnego karpia. W tym celu udaje się do PSS-u lub MHD. Ponieważ w spółdzielniach ryb jest pod dostatkiem, zdawałoby się, że obojętnie, czy rybę kupi się w MHD, czy też w PSS-ie.

Wielkie jednak było nasze zdziwienie, gdy 21 grudnia oglądając rybę z MHD przy ul. 15 Grudnia 14 zauważyliśmy cenę 19 zł za kilo, podczas, gdy w PSS-ie nr 70 przy Al. 1 Maja kilo karpia kosztuje 18 zł. Czyżby inne ceny wyznaczały sklepy MHD, a inne PSS-y? (E. P.)

Gdy radio nie gra...

Z głośnika płynęły tony pięknej ludowej piosenki. Nagle... cisza. Biegłem do mojej „Agii”, Młeczy. Kręce wszystkim koleżankami, włączam do prądu, wyłączam... cisza. „Nawalił” — zakląłem z cicha. Na dzień przed świątami. Kto teraz naprawi? Kto?

Świąteczne pociągi pasażerskie

Ze względu na spodziewaną dużą frekwencję pasażerów w okresie świątecznym uruchomione zostaną następujące dodatkowe pociągi pasażerskie:

- Dnia 22 i 23 bm. z Gdyni do Stałnogród: Gdynia — odj. 16.52, Gdańsk Gł. — przyj. 17.33, odj. 17.39, Teżew — przyj. 18.16, odj. 18.22, Bydgoszcz — przyj. 20.42, odj. 20.52, Stałnogród — przyj. 5.17, Z powrotem w nocy z 27 na 28 i 28 na 29 bm. Stałnogród odj. 23.20 Bydgoszcz — przyj. 7.30, odj. 8.00, Gdańsk Gł. — przyj. 11.10, odj. 11.18, Gdynia — przyj. 12.02.
- Dnia 24 bm. z Kowalina do Warszawy: Kowalin — odjazd 15.10, Pila przyj. 19.23, odj. 19.32, Bydgoszcz Gł. — przyj. 21.18, odj. 21.33, Toruń Gł. — przyj. 22.33, odj. 22.47, Warszawa Wsch. — przyj. 4.30. Z powrotem w nocy z 27 na 28 grudnia: Warszawa Wsch. — odj. 19.25, Toruń Gł. — przyj. 1.13, odj. 1.30, Bydgoszcz — przyj. 2.40, odj. 2.55, Pila — przyj. 4.40, odj. 4.51, Kowalin — przyj. 9.04.

Zrozpaczony wziąłem aparat pod pachę i „zataskałem” do Stacji Obsługi Radiotechnicznej nr 2 przy Al. 1 Maja 28. Wechodzę. Na półkach pełno zepsutych aparatów. Szkoła słów — pomyślałem — i zmięrzam ku wyjściu, gdy podszedł do mnie jak się okazało kierownik tej placówki Alfons Rygol.

- Co się stało? — zapytał.
- Nie wiem. Głucha lampa...
- Pozwólcie zobaczymy.

Trzy minuty trwało badanie. Istotnie przepaliła się lampa. „Oczko magiczne”.

— Zaraz wymienimy, — oświadcza ob. Rygol. Po chwili radio odzyskało głos.

— No widać pan — gotowe. Jeśli drobna usterka — to na poczekaniu można usunąć.

To prawda! Można usunąć. A trzeba przy tym wykazać dużo dobrej woli i zrozumienia. Zalety te posiadała pracownica Stacji Obsługi Radiotechnicznej nr 2. Technic Marek Marciniak — referentka Urszula Schirmer i inni w pełni realizują hasło „Frontem do klienta”.

Nie dziwnego więc, że Stacja Obsługi Nr 2 nie tylko w pełni realizuje plany napraw radioaparatury (listopad, 453 aparaty, grudzień 500 aparatów), ale poważnie je przekracza. Źródłem sukcesów tej produkującej placówki radiotechnicznej jest m. in. właściwe zrozumienie zadań jakie stoją przed zakładami usługowymi w walce o lepszą, szybszą i sprawniejszą jakość usług.

Dnia 21 grudnia 1953 r. zasnął w Bogu opatrzony sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz ukochany ojciec, teść i dziadek śp.

Piotr Kowalewski

emeryt PKP. Pogrzeb odbędzie się dnia 23 grudnia 1953 r. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Pana Jezusa, (6056) O czym zawiadamią w głębokim smutku pogrzeżona RODZINA I RODZINIA

Dnia 21 grudnia 1953 r. zasnęła w Bogu nasza najukochańsza córka i siostra śp.

Joanna Dankowska

przeżywszy lat 14. Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 23 grudnia 1953 r. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarza Najśw. Serca Pana Jezusa w Bydgoszczy. (6072) O czym zawiadamią w głębokim smutku pogrzeżeni RODZICE I RODZENSTWO

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Starszych KSIĘGOWYCH i KASJERA zatrudnia natchmiast Bydgoskie Zakłady Betoniarne i Żelbetowe w Białybłotach k. Bydgoszczy. Reflektujemy na silny wysokokwalifikowane Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej pracy w budownictwie. Oferujemy także kierować na adres: Bydgoszcz, skrytka pocztowa 81. (26864)

KIEROWNIKA sekcji finansowej zatrudnił PZGS w Człuchowie. Wynagrodzenie wg umowy zbior. dia pion CRS „Samopomoc Chłopska” Reflektujemy na silny z praktyką pionu CRS lub banku obeznanego z czynnościami tego stanowiska. Zgłoszenia kierować do PZGS Człuchów, (26806)

Zarząd Okręg. Radiofonizacji Kraju

W BYDGOSZCZY, AL. 1 MAJA 48 zawiadamią też w związku z inwentaryzacją stacje obsługi radiotechnicznej

- w Bydgoszczy — ul. Dworcowa 67 i Al. 1 Maja 28,
- w Toruniu — ul. Różana 4
- w Włocławku — ul. Stalina 20
- w Grudziądzu — ul. I Armii Wojska Polskiego 27
- w Inowrocławiu — ul. Marchlewskiego 4
- w Brodnicy — ul. Rew. Październikowej 31

będą nieczynne w dnach od 30 do 31 grudnia br. (2711)

Uwaga Spółdzielnia Pracy Spółdzielcze Zakł. Fryzjerskie w Bydgoszczy

uruchomiły z dn. 22 grudnia 1953 r. w zakładzie fryzjerskim nr. 4 przy ulicy Stalina nr. 22 „GABINET KOSMETYCZNY”

TECHNIKA budowlanego na stanowisko kierownika robot zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Chojnicach Uposażenie zgodne z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Podania z życiorysem należy kierować do referatu personalnego przy ul. Młyńskiej 30. (27008)

PRACA

POMOC Gomowa zaraz potrzebna — na dobrych warunkach. Zgłoszenia — Bydgoszcz, Grunwaldzka nr 59 (sklep mleczarski) (6047)

SPRZEDAŻ

SKRZYPCE „Stelnera” — okazjnie sprzedam. Bydgoszcz, Sienkiewicza 17-6 (6058)

SERWANTKĘ używaną (orzech) — sprzedam. Bydgoszcz, Bocianowo 16 (stolarnia) (6060)

RADIO 7-obwodowe sprzedam. Bydgoszcz, Zduny 19 m. 3. (6061)

AKORDEON 12-basowy sprzedam Bydgoszcz Pomska 19 (kiosk) (6067)

DWA FOTELE, jedna szafa ciemna i szpialnie — sprzedam Bydgoszcz, ul. Wrocławska 1-2 (Włoczek) (6026)

TAPCZAN nowy sprzedam. Bydgoszcz, Chwytywo 12 (warsztat tapiecki) (6017)

MEBLE kuchenne nowe sprzedam Bydgoszcz, ul. Chwytywo 4-11. (6064)

2 KONIE, wóz (750x20), — dobra krowe, warchlaki i rower meski — okazjnie sprzedam. Bydgoszcz, Włoczek 83 (Włoczek) (6045)

Na święta

upominek, który kosztuje 60 złotych a może być wart 120.000 złotych to los nowej 9 Loterii Pieniężnej

LOKALE

3 POKOJE z kuchnią (wszelkie wygody) w śród miastu zamienie na większe. Oferty „Prasa” Bydgoszcz, Dworcowa 16 pod nr 6044. (6044)

FORTEPIAN — stan do bry — sprzedam, Bydgoszcz, Janka Krasickiego nr 11-2. (6043)

RADIO „Pionier” pióra „Parker”, brzytwe, kożuszek, oficerki nr 41 — sprzedam. Bydgoszcz, Płoccka 3-2. (6034)

ROWEREK dziecięcy „Baltik” sprzedam. Bydgoszcz, Kujawska 72-6 (w podwórzu) (6041)

PALTO męskie czarne, a para: kosmetyczny do elektryzowania sprzedam Bydgoszcz Kościuszki 4-4. (6042)

RADIO bateryjne sprzedam. Bydgoszcz, Wełniany Rynek 2-5 (6022)

RADIO „Stern” (magiczne oko) sprzedam. — Bydgoszcz, Bocianowo 41-4. (6055)

NIERUCHOMOŚCI

DOM 2 morgi ogrodu — 53 000 zł. gospodarstwa 4 ha koło Bydgoszczy — 46 000 zł. place sprzedaje — poszukuje — Pośrednictwo. Bydgoszcz, Zduny 9 (6061)

ROZNE

Doktorowi SOŁOWIOW otrzolegniarce Korala z troskliwa i dobra opieka w czasie choroby męża składam najserdeczniejsze podziękowanie. Marta Walczak Bydgoszcz, Smoleńska 72. (6037)

REDAGUJE KOLEGIUM WYDAWCA: SPÓŁDZ. PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA DRUK: RSW „PRASA”

Bydgoszcz Czerwone Armii 18/20 — Telefon: Nawielnv redaktor — 24-29. Zastępca naczelnego redaktora sekretariat redakcji oraz dział: społeczno-polityczny ekonomii — 32-42 Dział miejski kultury aktywny i sportowy — 48-58 Dział: rzemieślniczy, terenowy orgzlistów i interwencji — 19-07 Redakcja nocna — 19-07 33-41 lub 33-42 Dział ogłoszeń — 48-08 Dział karny nr 2 — 18-99

Paneler biały czerk mat. kl. VII 50 gr 84 cm. E-4 62806

Przemysł Terenowy zwiększy rodzaje usług

Bez wielkich napisów, bez szumnej reklamy, na jednej z ulic Nakła kryje się wciśnięty między sąsiednie kamienice warsztat pracy wykonujący niezmiernie ważne usługi dla przemysłu i rzemiosła. W zakładzie tym ludzie dzielnie walczą o wykonanie planów. Jest to zakład, którego głównym zadaniem jest regeneracja pilników.

— Pilnik po regeneracji czyli po powtórnym nacięciu jest znacznie twardszy od nowego, jest bowiem po raz drugi hartowany — objaśnia nas kierownik zakładu Jan Wojtera.

Zakład nadto regeneruje noże dyfuzyjne dla cukrowni. Drugi dział produkcji to siatkarnia, która jednocześnie wykonuje i usługi. By wykorzystać jednak rezerwy, uruchomiono przy tych zakładach dwa miesiące temu olejarnię.

— Chłopi z okolicy, którzy chcieli przerobić nasionną roślin oleistych na olej, musieli dotychczas jeździć w tym celu 20, a nawet i więcej kilometrów aż do Mroczy — mówi sekretarz podstawowej organizacji partyjnej Antoni Wleczyk. — Do niedawna opłata za przerobienie 100 kg nasion wynosiła 108,80 zł, ostatnio, po przeprowadzeniu szczegółowej kalkulacji, cenę tę obniżyliśmy na 65 zł.

Zarówno nakielska pilnikarnia

i siatkarnia, jak i olejarnia wchodzi w skład Wyrzyckich Zakładów Przemysłu Terenowego, które liczbę swych placówek zwiększyły od ubiegłego roku z 6 na 14. Zakłady posiadają poza zakładami w Nakle dwie stolarnie wykonujące komplety sypialniane, dwa zakłady, gdzie wykonuje się meble kuchenne, dwa tartaki, które wykonują produkcję normalną i usługi, jeden zakład stolarski wyłącznie usługowy (naprawy mebli, drzwi, okien), jeden zakład usługowy ślusarski, drukarnię i dwie olejarnie.

O planach na przyszłość informuje nas dyrektor zakładów Jan Paleczny.

— W powiecie brak punktów usługowych kołodziejskich, bednarskich kowalskich, elektromonterskich. Celem zaspokojenia potrzeb ludności miejskiej i wiejskiej mamy zamiar uruchomić je wraz z nowym punktem usługowym szklarskim.

— A jak przedstawia się sprawa wykonywania planów przez zakłady?

— Plan roczny wykonaliśmy już w listopadzie dzięki takim pracownikom jak Lucjan Lewandowski — pilnikarz, Alojzy Banach — siatkarz, tokarz — ZMP-owiec Władysław Jurak, zecer Kannenberg, stolarz — Florian Rosa i wielu innych, którzy stale przekraczają normy.

— Zakłady nasze — nadmieniamy jeszcze dyrektor — mogły by się daleko pomyślniej rozwijać, gdyby nie trudności lokalowe, z jakimi walczymy. Moglibyśmy zatrudnić niemal drugie tyle ludzi. Rady narodowe jednak zbyt mało o nas dbają, a przecież nasze główne zadanie to praca dla zaspokojenia codziennych potrzeb ludzi pracy. Od pomocy prezydium rad narodowych zależy lepsze, pełniejsze i szybsze spełnienie tych zadań przez nasze zakłady.

Zagadnienie rozwoju drobnej wytwórczości jest sprawą nie tylko bardzo ważną, ale i pilną. W ciągu najbliższych dwu lat drobna wytwórczość ma poważnie zwiększyć swój potencjał produkcyjny i usługowy. Toteż Prezydium PRN w Wyrzysku musi niezwłocznie zająć się tym problemem zgodnie z uchwałami IX Plenum KC PZPR i wytycznymi Rządu.

ST. RUTKOWSKI.

Uroczystości ku czci Jana z Ludziska wielkiego humanisty Odrodzenia

Ubiegłej niedzieli w Teatrze Miejskim w Inowrocławiu odbył się uroczysty obchód ku czci wielkiego humanisty z okresu polskiego Odrodzenia, syna ziemi kujawskiej — Jana z Ludziska.

Na obchód przybył wiceprzewodniczący NKW ZSL, poseł Wyczech, przedstawiciele Partii i władz, miejscowego społeczeństwa oraz delegacja spółdzielni produkcyjnej „Przyjaźń” i działaty szkolnej z Ludziska.

Po zagajeniu uroczystości przez sekretarza Prezydium MRN w Inowrocławiu, ob. Ziętka, profesor UMK Nadolski w odczycie naukowym przedstawił epokę polskiego Odrodzenia, naświetlając na jej tle życie i działalność Jana z Ludziska, bakalearza i magistra Akademii Krakowskiej, filozofa i astronoma, doktora medycyny, a przede wszystkim wspaniałego retoryka, który śmia-

ło i z żarliwym zapalem walczył w obronie uciśnionego chłopstwa.

Chłop z pochodzenia, Jan z Ludziska w mowach swych, a przede wszystkim w r. 1447 podczas koronacji Kazimierza Jagiellończyka oraz w mowie, przygotowanej na powitanie w Krakowie Władysława Warneńczyka, upomniał się o prawa chłopów, mówił o ich ciężkiej doli i podkreślił, że natura stworzyła wszystkich ludzi równymi.

Dopiero po wiekach, w Polsce Ludowej spełniło się to, o co tak odważnie walczył Jan z Ludziska. Wielkie przemiany zaszły na wsi polskiej, a także we wsi Ludzisko w powiecie mogileńskim, gdzie w powstałym rok temu spółdzielni produkcyjnej „Przyjaźń” chłopci kujawscy stale powiększają swój dobrobyt, a dzieci chłopskie chodzą do szkoły i po jej ukończeniu studiuja dalej.

O tych przemianach mówił przewodniczący Spółdzielni „Przyjaźń” Sylwester Domżański i uczennica szkoły w Ludzisku, Felcja Plewa. W imieniu działaty szkolnej, Felcja Plewa zwróciła się z prośbą do przedstawicieli Partii i władz o nadanie szkole imienia Jana z Ludziska.

W drugiej części obchodu wystąpił zespół Powiatowego Domu Kultury w montażu poezji polskiego Odrodzenia. (f)

SPORT-SPORT-SPORT

Gimnastycy ZSRR prowadzą po pierwszym dniu meczu z Francją

W Paryżu rozpoczął się mecz gimnastyczny w konkurencji mężczyzn i kobiet między reprezentacjami ZSRR i Francji. W pierwszym dniu zawodów gimnastycy radzieccy wykazali zdecydowaną wyższość, zwyciężając we wszystkich konkurencjach. W klasyfikacji mężczyzn ZSRR prowadzi 173,85:166,00 pkt., a w konkurencji kobiet 115, 65:113, 45.

Indywidualnie wśród mężczyzn na I miejscu jest Czukanin przed Azarjanem, Szaginanem i Korolkowem. Piąty jest Francuz Pot.

Mistrzowie „Startu” w pięściarstwie

Przez trzy dni odbywał się w Elblągu pierwszy ogólnopolski turniej pięściarski zrzesaenia sportowego Start. Udział w nim wzięło 45 bokserów reprezentujących 9 okręgów. Najliczej zawodników było ze Stalino, następnie z Wybrzeża i Wrocławia. Te okręgi najlepiej też były do mistrzostw przygotowane.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zespołowe zajął Stalino przed Gdańskiem i Wrocławiem. Reprezentacja Startu Wybrzeża oparta była na pięściarzach z Elbląga, którzy na ogół spisali się zupełnie dobrze. Uwzględniając dość krótki okres istnienia sekcji bokserkiej tego zrzesaenia na Wybrzeżu, pierwszy występ na szerszej arenie uważać należy za udany.

W muszej I miejsce zajął Smeczek (Stalino) przed Krzemiejewskim (Gdańsk), w koguciej triumfował Kaszyca (Stalino) przed Ciesielskim (Gdańsk). W piórkowej zwyciężył Jeszka (Wrocław) przed Poppy (Stalino) w lekkiej finałową walkę stoczył Muc (Stalino) ze Stachyra (Wrocław). Wygrał agresywny Muc. W lekko-półśredniej bardzo dobry technicznie Owczarek (Stalino) wygrał w II r. przed poddanem się Wioska (Stalino), w półśredniej najlepszy pięściarz zrzesaenia Start na Wybrzeżu Rybacki zajął I miejsce w swej kategorii przed drugim reprezentantem wybrzeża, Lisem. W lekkośredniej Mazurkiewicz (Wrocław) zwyciężył Wiśniewskiego (Poznań) w średniej Bilanc (Stalino) pokonał w III r. przez tkco Winowickiego (Gdańsk) w półciężkiej i miejsce zajął Cygankiewicz (Wrocław) przed Chudzińskim — (Gdańsk), a w ciężkiej najlepszym był Listewnik (Gdańsk), który w walce o pierwsze miejsce zmusił w II r. do poddania się surowego jeszcze Lisieckiego (Poznań).

Start pod opieką Sztafa



W TROSCE o rozwój pięściarstwa w najmłodszym zrzesaeniu sportowym Start, w ośrodku sportowym w Cetnie- wie odbył się obóz bokserki tego zrzesaenia. Na obozie przebywali młodzi utalentowani zawodnicy Startu. Trenerem młodych bokserów był Feliks Sztafa. Na zdjęciu: Trener Sztafa pokazuje ułaściwą postawę bokserką uczestnikom obozu. Foto, CAF.

Piękne misie z odpadków pluszu



W trosce o naszych najmłodszych obywateli załoga Bydgoskiej Fabryki Mebli przystąpiła do uruchomienia produkcji ubocznej zabawek. Z odpadków pluszu, jakie powstają przy produkcji tapczanów, wytwarzane będą m. in. poszukiwane na rynku pluszowe misie.

Według wstępnych obliczeń z oddziału tapicerni, załoga będzie mogła dostarczyć w ciągu każdego miesiąca około 200—300 takich zabawek.

Na zdjęciu: Pracownicy M. Pawłowska, M. Guziółek, M. Dowmont i jeden z inicjatorów produkcji ubocznej — kierownik oddziału tapicerni Franciszek Czapczyk w nowouruchomionym dziale.

Foto IKP - Woźniewski

Z Notatnika Filmowego

„Sztuka aktora”

I inne filmy w wersji oryginalnej

Możemy śmiało powiedzieć, że zśród coraz popularniejszych spektakli teatralnych wyświetlanych w wersjach oryginalnych, film „Sztuka aktora” zajmuje miejsce niezwykłe. Nie jest to bowiem jedno przedstawienie, lecz fragmenty kilku przedstawień, a właściwie kilku ról zagnanych przez znakomitego aktora i wykładawcę M. Tachanowa.

Realizatorzy tego filmu Władimirski i Jurieniew nie poszli po linii najmniejszego oporu ukazując tylko fragmenty przedstawień lecz pokazali, w jaki sposób genialny aktor sam przygotowywał się do roli i następnie w jaki sposób opanowywał tę rolę z studentami Szkoły Aktorskiej.

Jednakże najwybitniejszą wartość przedstawiają fragmenty teatralne, a mianowicie fragment z sztuki Aleksandra Ostrowskiego „Gorące serce”, inscenizacja fragmentu pamiętników Gorkiego oraz rewelacyjny epizod z „Martwych dusz” Gogola.



„Jegor Bulyczow i inni”

Sobakiewicz Tachanowa należy do jego najsławniejszych kreacji i oglądać ją można na ekranie nawet nie rozumiejąc po rosyjsku, tak bardzo mimika i gest są wymowne.

Dalsze trzy programy grudniowe — to spektakle trzech sztuk Gorkiego: „Barbarzyńcy”, „Wrogowie” i „Jegor Bulyczow i inni”. Spektakle te mają bardzo nierówną wartość, a wyświetlane w niewielkich odstępach czasu ukazują do jakiego stopnia właściwa reżyseria i obsada może wzmocnić wrażenie dzieła, podczas gdy interpretacja niedoskonała obniża wartość tekstu znakomitego pisarza. Akcja sztuki „Barbarzyńcy” jest zawiadana i nie tak bardzo demaskatorska jak inne słynne dzieła Gorkiego, ukazujące z całą ostrością życie burżuazji. W sztukach Gorkiego obok świata upadającego widzimy prawie zawsze przestawiciele światła, który rodzi się i idzie naprzód, walczy ze zgnilizną demaskowaną bezlitośnie. W „Barbarzyńcach” jest tych akcentów mniej. Treść sztuki obraca się głównie wokół miłości trzech mężczyzn do jednej kobiety — a błąd leży w tym, że aktorka nie zdolała zaszczepić zrozumienia tych uczuć w widzów. To samo przedstawienie na scenie widziane z znacznej odległości ma z pewnością więcej cech prawdopodobności, jednakże Leonid Łukow, nakreślając spektakl na taśmie, stosunkowo mniej wczuł się w potrzeby filmu.

Wiekowym osiągnięciem w dziedzinie spektaklu teatralno-filmowego jest film reżyserii Rodionowej „Wrogowie”. Tym razem akcja toczy się wokół objętej strajkiem fabryki, posiada elementy dy-

namiczne i splecia sytuacyjno-dialogowe, które w filmie robią zupełnie takie samo wrażenie jak w teatrze. Aktorzy Lenińgradzkiego Teatru Wielkiego grają przedstawiane postaci z pasją, wcielając się bez zarytowania w bohaterów dramatu, którego akcja rozgrywa się w latach rewolucji 1905 roku.

Najwybitniejszym z trzech filmów jest jednak sfilmowane przedstawienie „Jegor Bulyczow i inni” reżyserii J. Soincewa. Sztuka ta grana również w Polsce należy do najwybitniejszych dzieł Gorkiego. Została ona odtworzona przez zespół Moskiewskiego Teatru im. Wachtangowa z niezwykłą maestrią. Zachodzące w niej konflikty zostały wyciśnięte z całą ostrością, a Sergiusz Łukianow w roli Bulyczowa stworzył kreację, która śmiało porównać można z czysto już filmowym ujęciem roli Wasyła Bortnikowa w „Odzyskanym szczęściu”.

Obecny program kin wersji oryginalnych należy do bardzo udanych chociaż może nie jest słusze to, że zgrupowano prawie wszystkie filmy według Gorkiego, zamiast wyświetlać je na zmianę z filmami zrealizowanymi w innych auto-

Leon Bukowlecki.

z wystawy „Odrodzenie w Polsce”

Bogate tradycje rzemiosła

Niezmiernie interesująca i pouczająca jest niedawno otwarta wystawa pt. „Odrodzenie w Polsce”, mieszcząca się w Muzeum Narodowym w Warszawie. Obrazuje ona żywe nawiązanie przez Polskę Ludową do wielkich narodowych i ogólnoludzkich tradycji Odrodzenia. Jaka była treść polskiego Odrodzenia, jakie siły kierowały jego rozwojem, jak ostawała się jego żywa tradycja w późniejszych dziejach narodu — oto co pokazuje nam wystawa.

Szczególnie interesująca jest ona dla rzemieślnika. Pozycja bowiem społeczno-gospodarcza rzemieślnika w wieku Odrodzenia była dynamiczna, reprezentował on siły społeczne zrywające kajdany ówczesnego ucisku feudalnego.

W miastach polskich XV i XVI wieku występują wyraźne przeobrażenia w rozwoju sił wytwórczych, zwłaszcza w górnictwie i hutnictwie. Wybitny postęp techniczny związany z wykorzystaniem siły wodnej sprzyja rozwojowi różnego rodzaju zakładów wodnych. Udoskonala się technika młynów wodnych, rozszerza się ich zastosowanie w różnych dziedzinach produkcji.

Mapa rejonów gospodarczych Polski, mapa rozmieszczenia kuźni, piarni i drukarni, modele młota kuźniczego, liczne drzeworyty przedstawiające wnętrza różnego rodzaju zakładów wodnych, kopalni soli i rud, dają obraz s'ianu sił wytwórczych w kraju w XVI wieku.

Schematy graficzne, ilustrujące organizację przedsiębiorstw hutniczych i sukienniczych, wskazują na próby organizowania obok cechowej produkcji rzemieślniczej, nowych form wczesno-kapitałistycznej produkcji w manufakturach.

Obok kupców i niektórych majstrów rzemieślnicy oddziaływują nowatorsko na organizację wytwórczości, kierując np. w przemyśle włókienniczym poszczególnymi etapami produkcji sukna i zajmując się jego sprzedażą.

I w innych dziedzinach produkcji rzemieślnik rozpoczyna w owe czasy energiczną walkę z wstępującym monopolistycznym stanowiskiem kupca o udział w handlu.

Następuje coraz większa specjalizacja rzemiosł, wzrasta ilość cechów obejmujących coraz bardziej specjalne grupy rzemieślników, co świadczy o znacznym jak na owe czasy rozwoju sił wytwórczych. Produkcja niektórych warsztatów rzemieślniczych, zwłaszcza sukienniczych i metalowych, już w wieku XV wykracza poza rynki lokalne, obsługując duże powiaty kraju oraz wychodząc za granicę.

Rozwój drobnej produkcji rzemieślniczej przedstawiają na wystawie tabele specjalizacji w poszczególnych gałęziach rzemiosł, szczególnie w zakresie obróbki żelaza i skóry. O poziomie techniki w drobnych warsztatach mówią opisy wnętrz warsztatów rzemieślniczych w dokumentach wyłożonych w gablotach.

Elementem jednoczącym rynek są miasta wielkich jarmarków. Ważną rolę w handlu polskim odgrywa — Kraków. Kontakty handlowe wiążą go ze wszystkimi miastami polskimi oraz z magistralą handlu tranzytowego wschodnio-zachodniego, w której Kraków był ważnym ogniwem pośredniczącym.

W Gdańsku rozwija się przemysł luksusowy — meble — znane meble gdańskie — szkło, złotnictwo oraz wyroby hutnicze. Zmiany w rozwoju sił wytwórczych prowadzą do formowania się w miastach obok patrycjatu feudalnego — nowego mieszczaństwa o cechach częściowo już kapitalistycznych. Do niego należą i ci rzemieślnicy (majstrowie), którzy organizując niektóre etapy produkcji pod własnym kierownictwem, zajmują inne stanowiska niż dotychczasowe elementy rzemieślnicze, podobnie jak i patrycjat miejski, opierające się o korporacyjne przywileje cechowe.

To mieszczaństwo stoi w pierwszych szeregach opozycji w stosunku

do największej potęgi feudalnej — papiewstwa. Wśród tego mieszczaństwa znajdują gorące przyjęcie idee przeciwstawiające się teologicznej ideologii średniowiecza.

Innego typu przedstawicielem społeczeństwa miejskiego jest pospólstwo składające się z rzemieślników i drobnych kupców oraz wstępująca coraz bardziej w liczbę biedota miejska. Skład jej to wyrobniczy, czeladź „ludzie luźni” — bez określonego zawodu i miejsca zamieszkania, czerpiący środki do życia z głodowych zarobków zdobytych pracą fizyczną. Ta część społeczeństwa pozabawiona wszelkich praw staje się rewolucyjnym elementem społeczeństwa miejskiego zwalczanym przez miejskie i szlacheckie ustawodawstwo. Wskazują na to materiały archiwalne, np. ustawy sejmowe z roku 1496 przeciw najemnikom dziennym i tygodniowym w miastach; ustawy przeciw chłopom, którzy poszli do miast, a nie weszli do rzemiosła.

Pospólstwo i biedota miejska miast polskich XV i początków XVI wieku cechuje zwiększająca się aktywność, która wyraża się narastającą walką klasową w miastach. Treścią tych walk jest dążność drobnych rzemieślników i biedoty miejskiej do uzyskania udziału w rządach miastem i kontroli działalności bogatego mieszczaństwa dla ukrócenia w ten sposób nadużyć bogaczy — patrycjuszów. Walka ta wiąże się w tym okresie z radykalnym kierunkiem ruchu reformacyjnego.

Wystawa w niezwyklej pietyzmem odzwierciedla na podstawie materiału dokumentarnego bogatą przeszłość naszych dziejów. Siega ona do tego, co było dla okresu Odrodzenia istotne, co oznaczało gorącą miłość ojczyzny, patriotyzm i postęp, co było protestem przeciw krzywdzie i poniżeniu człowieka i jego pracy.

Wystawę tę oglądać się ze zrozumiałą ciekawością — gdyż bliska jest ona — dzięki pokazaniu prawdy historycznej — każdemu człowiekowi pracy. (—) St.

Nowe wagi ze starych

Jako bardzo pożyteczna uznać należy inicjatywę rzemieślników-wagarzy zrzesaenych w spółdzielni szczecińskiej „Wagarz”.

Wobec braku pokrycia dla chłonnego na wagi uchyłne, decymalne i zwykłe rwnku, spółdzielcy-wagarze postanowili zwiększyć podaż wag przez konstruowanie ich z luzno skupowanych części i zniszczonych lub zużytych wag. Części te lub wraki wag można sprzedać korzystnie w punktach skupu „Wagarza” przy ul. Bohaterów Warszawy 33 oraz przy ul. Mosiężej 20. (ka)